Nr 217. Kraków, 21 Września — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Pocztą w Państwie Austryackiem ... do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego ...

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie Administracya „CZASU“ ... w Paryżu ... w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler ... Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 ... G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

Mowa Dra Franciszka Smolki miana dnia 18 września r, b. na zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa, brzmi według sprawozdań dzienników lwowskich jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Już przed ostatniemi wyborami do Rady państwa i podczas wyborów otrzymałem wezwanie do ubiegania się o krzesło poselskie. Odmówiłem, ponieważ upodobałem sobie moje obecne zajęcie, będące także nie bez korzyści i pożytku dla sprawy publicznéj. Kiedy zaś wybory dokonane zostały, a wynik ich przedstawił się jako świetny, zwłaszcza w innych krajach koronnych, a to właśnie w duchu moich politycznych przekonań, tedy na skutek tego moi przyjaciele polityczni usilnie nalegali, abym przyjął mandat w jednym z tych okręgów wyborczych, w których powtórzone będą wybory. Postanowiłem uczynić zadość temu wezwaniu, a to przez wzgląd, że właśnie wynik ostatnich wyborów do Rady państwa uprawnia poniekąd do przypuszczenia, że się obecnie istotnie zanosi na urzeczywistnienie moich przekonań politycznych dawno głoszonych, zwłaszcza co do najodpowiedniejszego dla państwa i najkorzystniejszego dla kraju naszego ustroju państwowego. Przypuszczam więc, że moja obecność w Radzie państwa w téj chwili istotnie na coś przydać się może.

Wezwaniu przez szanowny Komitet przedwyborczy do jawienia się przed wyborcami tego grodu, jestem powolny i oświadczam, że w razie gdybym był wybrany na posła, będę sobie miał zarówno za zaszczyt jakoteż za obowiązek reprezentowania w Radzie państwa wyborców tego grodu, który mnie już tak często zaszczycał swojem zaufaniem. Wiem, że zwyczajem powszechnym powołani do kandydowania składają przed wyborcami wyznanie swojéj wiary politycznéj. Jeżeli kto, to ja właśnie, zdaje się, mógłbym być uprawnionym do proszenia o zwolnienie mię od tego zwyczaju, albowiem wypowiadałem moją wiarę polityczną właśnie wyłącznie tylko przed wyborcami miasta Lwowa tak często, i wypowiadałem ją także w pismach moich treści politycznéj, iż pod względem moich zasad i mojéj wiary politycznéj żadna nie może zajść wątpliwość, zwłaszcza jeżeli oświadczę, że się zasadom moim nie sprzeniewierzyłem, i przekonań moich politycznych nie zmieniłem, a to ani co się tyczy bronienia konsytucyi od pogwałcenia, jakoteż utrzymania w całości uzyskanych swobód obywatelskich i ich rozwoju rozumnego, jakoteż co do najodpowiedniejszéj formy ustroju państwowego.

Nie zmieniłem mego zdania także co do konieczności piekącéj wydźwignięcia państwa i kraju z upadku finansowego i ekonomicznego, co nawiasem mówiąc, uważam jako zadanie w pierwszym rzędzie stojące, za zadanie najpilniejsze, które będzie miała Rada państwa obecnie do rozwiązania, albowiem możemy pozostać obywatelami wolnymi państwa konstytucyjnego, ale przy tem możemy być wolnymi żebrakami, bo kto pozbawiony jest środków materyalnych, jest niewolnikiem tego kapitału ruchomego, który się ukrywa od opodatkowania i który spycha nadmiar ciężarów publicznych na własność nieruchomą, która nie może się ukryć przed okiem argusowem finansisty. To uważam jako jedno z najpierwszych zadań, aby ile możności można pociągnąć do sprawiedliwego opodatkowania i ponoszenia ciężarów majątki ruchome. Wiem, że każdy mający pretensyę do posłowania przejęty musi być pewnemi zasadami, które powszechnie uznane są jako niezbędny warunek do należytego spełnienia tego zaszczytnego stanowiska.

Rozumiem także, że początkujący na polu politycznem wyznają przed wyborcami swoją wiarę polityczną i roztaczają swój program, co jednakże co do posła na tem polu już wypróbowanego i postępującego zawsze z pewną konsekwencyą, już zdaje się być mniéj pożądanem.

W ogóle co się tyczy podobnych programów, to nie wiele do nich przywięzuję wagi, bo taki program już z natury swojéj musi być ujęty tylko w wyrazach ogólnikowych, bo i najpotężniejszy umysł nie jest w stanie przy wydarzającéj się kwestyi konkretnéj zaraz przewidzieć wszystkie możliwe okoliczności, i dane, a okoliczności tak ważne, które zastowanie zasady programowéj niejako akademicznie wypowiedzianéj niemożliwem albo bardzo trudnem czynią. Otóż mówię to także z doświadczenia, że czasem autor takiego programu popchnięty zostaje do niejakiego uporu doktrynerskiego, do uporczywego trzymania się takiéj akademicznie wywowiedzianéj zasady czyli teoryi, która zawsze pozostaje szarą jak wiadomo, jeżeli kto z obawy, ażeby nie był posądzony o brak konsekwencyi, jeżeli czyste zastosowanie zasady programowéj w danym przypadku, w konkretnéj kwestyi, z uwagi na wszystkie okoliczności, które nie były do przewidzenia, staje się trudnem albo nie możebnem.

Nasuwa mi się jeszcze jedna uwaga co do programu. Słyszałem już bardzo wiele programów, ale bardzo rzadko wydarzyło mi się spotkać z programem, z którymby się nie mógł zgodzić ktobądź i aby nad tem długo się nie rozwodzić, przytoczę panom przykład jaskrawy.

Wiec linckí, który odbył się przy końcu sierpnia b. r. uchwalił program o formie rezolucyi.

Otóż jestem przekonany, że na ten program zgodzi się dzisiejsze ministerstwo i ja się zgadzam, bo cóż ten program wypowiada? „Obronę konstytucyi“ — zgoda. „Obrona wolności obywatelskiej“ — zgoda. „Zaprowadzenie jak największej oszczędności“ — zupełna zgoda. Nareszcie „obrona przed pogwałceniem żywiołu niemieckiego“ — także zgoda. Jestem pewny, że dzisiejsze ministerstwo na to się zgodzi, ja się zgadzam i panowie na to się zgodzicie. A przecież w Lincu zebrany był kwiat centralistów, kwiat tego stronnictwa, które nieusprawiedliwionym sposobem pozyskało hegemonię i tej z rąk wypuścić nie chciało; stronnictwo, które całą siłę wyczerpało na to, aby pokrzywdzić nieniemieckie szczepy, bo krótko widząc, sądziło, że tem utrwali swoje panowanie, a właśnie tem wykopało sobie grób, bo nawet Niemcy sami, ogół narodu niemieckiego, opuścił ich, bo sprzykrzył sobie te spory narodowościowe i to nieuprawnione panowanie. Potępił ich przy wyborach i tak stronnictwo to upadło, bo każde złe według moralnego porządku świata, mieści w sobie zaród leczniczy i tu właśnie, gdyby byli dobrze przewidywali, nic więcej, tylko szczerą sprawiedliwość wymierzali nieniemieckim szczepom, byliby się może utrzymali przy panowaniu; a tak, chcieli wszelkiemi środkami bądź co bądź utrzymać się przy panowaniu i przez to upadli.

Otóż ja, panowie, znam tylko jeden niezawodny program, a to jest ten, ażeby poseł przy każdej nadarzającej się sposobności, przy każdej konkretnie postawionej kwestyi, rozważywszy sumiennie, bezinteresownie, *absque ira et studio*, wszystkie okoliczności towarzyszące temu faktowi, tej kwestyi, roztrzygnąć się starał tak, aby ona przyniosła krajowi i państwu jak największy pożytek i ażeby on z tego postępowania położywszy rękę na sercu, przed Bogiem, światem i przed wyborcami, mógł się wytłumaczyć i usprawiedliwić. To jest program. (*Oklaski*).

Na tem, moi panowie, mógłbym wprawdzie zakończyć moje przemówienie. Czuję jednakże, że niepodobna nie zastanowić się nad dzisiejszem położeniem politycznem w zupełności zmienionem, a zmienionem przez fakt największej doniosłości, t. j. przez fakt, że posłowie czescy, którzy już od 15 lat stronili od Rady państwa, wstępują do Rady państwa. Wprawdzie uchwała pod tym względem stanowczo nie zapadła jeszcze, ale mam powody do przekonania i panowie możecie to przyjąć jako fakt pewny i dokonany, że Czesi do Rady państwa wstąpią, bo taka z pewnością zapadnie uchwała.

Jest to fakt wielkiej doniosłości, który całe położenie zmienia na lepsze, a zmieni stanowczo na dobre, jeżeli tylko aktorowie powołani do odegrania pewnéj roli w téj grze zachowają się ostrożnie i z wielkiem umiarkowaniem. Jest to fakt doniosły, który ostatecznie położyć może i położy kres panowaniu tego stronnictwa, które dzierżyło przez 6 lat w swojem ręku władzę, na którego usługach zupełnie stało ministerstwo, które jednakże nic dodatniego, nic dobrego zdziałać nie potrafiło, ale owszem w wielu kierunkach, a osobliwie w kierunku finansowym i ekonomicznym popełniło błędy i pogrążyło państwo i kraj w tę mizeryę finansową i ekonomiczną, w jakiej się obecnie znajduje. Otóż jest to fakt tak ważny, że każdy, któremu dobro państwa i kraju leży na sercu, a któremu nie idzie o utrzymanie przy władzy środkami bądź co bądź tego stronnictwa, które dopiero co upadło, musi fakt ten przyjąć z uczuciem szczerej radości.

Powstaje naturalnie kwestya, jak delegacya nasza wobec tego faktu zachować się ma jak w ogóle i jak wobec ministerstwa i wobec stronnictw w Izbie reprezentowanych. I pod tym względem pozwólcie panowie, ażebym parę słów wypowiedział.

Otóż zdaniem mojem sumiennem delegacya winna przedewszystkiem zająć w Radzie państwa stanowisko jasne, niewątpliwe, nie dopuszczające różnych tłumaczeń tak wobec rządu jako też wobec stronnictw, tak, ażeby każdy wiedział, z kim ma do czynienia. (*Brawo*).

Wstrętnem mi jest i zawsze było takie niejako dwulicowe stanowisko, ni to przyjacielskie, ni opozycyjne, wstrętnem mi było stanowisko takie zbyt dyplomatyzujące (*brawo*), wahające się, stanowisko często zbyt ekskluzywne, odpychające, co znowu powiem z doświadczenia, przyjaźne nawet nam żywioły, odstręczało od nas.

Otóż zasada: „*Galicia fara da se*“ jest wielkim politycznym błędem, bo jeżeli kto, to my powinniśmy starać się, rozumie się środkami godziwemi, o sprzymierzeńców, bo dla pięknych óczu naszych nikt nie pójdzie w służbę delegacyi polskiej. Takie byłoby stanowisko nasze w ogóle jasne i niewątpliwe.

Po drugie, wobec rządu. Jestem tego zdania, że obecny rząd powitać powinniśmy zaufaniem odrazu, rozumie się, jeżeli do czasu zwołania Rady państwa nie zajdzie nic takiego, coby temu mogło być przeciwne, albowiem sam fakt, że ministerstwo wstąpiło na drogę ugodową, że znakomicie się przyczyniło do wytworzenia tego położenia politycznego, które, jak już wspomniałem, z pewnością, jeżeli tylko z pewnem umiarkowaniem postąpimy, położy kres dawnym nieporządkom.

Już ten sam fakt zasługuje na to, abyśmy to ministerstwo naszem zaufaniem obdarzyli i jest to potrzebnem dla tego, aby to ministerstwo nie cofało się z raz obranej drogi. Te niezmierne niebezpieczeństwa, jakie wiec linckí podniósł, które zagrażać mogą i konstytucyi i wolnościom obywatelskim i nawet *dem Deutschthum* tylko przez skład obecnego ministeryum, to są bajki, w które nikt nie wierzy, ja nie wierzę i autorowie rezolucyi sami nie wierzą. (*Wesołość.*) Był to po prostu jęk boleści wydany, bo nikomu nie jest przyjemnie, jeżeli widzi, że mu z rąk wywija się władza, którą dzierżył przez 6 lat, ale żaden z tych panów — a pewnie byliby przyczyny i powody z pod ziemi wyszukali i wydobyli — nie mógł przytoczyć, dla czego takie niebezpieczeństwa mają zagrażać ze strony obecnego ministerstwa. Otóż zajęcie przez nas takiego stanowiska wobec ministeryum bynajmniej nie jest ślubem zawartym z dzisiejszym ministerstwem, ślubem nierozłączalnym, a nawet nie uwalnia nas od pilnej baczności, ale jak długo ministeryum nie zadokumentuje czynem, że straciło prawo odwołania się do naszego zaufania i paparcia, tak długo powinniśmy go popierać. Co się tyczy naszego zachowania wobec innych stronnictw, zwłaszcza wobec Czechów i w ogóle stronnictw autonomicznych, jestem zdania, ażeby od razu starano się porozumieć się z Czechami i ze wszystkiemi stronictwami autonomicznemi, ażebyśmy od razu okazali im skłonność do porozumienia się, do wytworzenia wielkiego, jednolitego stronnictwa, a może nawet większości w Radzie państwa. Jest to konieczną potrzebą, bo tylko o to opierając się, może ministeryum śmielej na drodze raz rozpoczętej dalej postępować. To jednakże nie mieści w sobie zlania się wszystkich tych stronnictw w jeden klub tak zwany opozycyjny, czyli dziś rząd popierający. Tego nie ma potrzeby podług mego zdania, ale powinniśmy zawsze pozostać w przyjaźnym i życzliwym kontakcie z temi klubami, a zdaniem mojem, zgrzeszono także pod tym względem, że zachowano wobec stronnictw dla nas przyjaznych pewne odporne stanowisko. Jak mówię, nie potrzeba zlać się w jeden klub, a zawsze zgodnie w każdej kwestyi postępować można, a to na podstawie zgodnego porozumienia, na zasadzie *do ut des*.

Zajęcie takiego stanowiska i wytworzenie takiej większości parlamentarnej, zdaje mi się będzie rzeczą wcale nietrudną, bo mam Czechów za polityków zanadto wytrawnych i poważnych, ażebym mógł dopuścić, że posuną się do rzeczy do spełnienia niepodobnych, albo że może posuną się do brania odwetu na Niemcach za te krzywdy, których rzeczywiście doznali od tak zwanego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, że zechcą im odpłacić pięknem za nadobne. To byłoby podług mnie wielkim błędem politycznym, a jakkolwiek się nie spodziewam, ażeby to nastąpić mogło, gdyby się o to pokusili, sądzę, że temu się oprzeć trzeba stanowczo, bo tu idzie o pogodzenie poważnionych żywiołów, o ustalenie miru na podstawie absolutnej sprawiedliwości, ale nie idzie o to, ażeby miejsce uciśnionych Czechów zajęli uciemiężeni Niemcy. A więc jak mówię, wytworzenie takiego stronnictwa jest podług mego zdania możliwe, jest pożądane, a jeżeli to nastąpi, mam wszelką nadzieję, że rzeczy pójdą dobrze, że z czasem ta większość nasza się powiększy. Bo pod tym względem znane mi są usposobienia wielu posłów w Radzie państwa, którzy zrazu może stronić będą od tej większości, ale którzy bardzo nie lubią być w mniejszości, którzy potem się przyłączą i wytworzy się takim sposobem wielka większość.

To jest moi panowie moje zapatrywanie co się tyczy dzisiejszego położenia rzeczywiście bardzo ważnego i z gruntu zmienionego, z którego tedy korzystać potrzeba wszelkiemi sposobami, ale zdaniem mojem bardzo ostrożnie i postępując z wielkiem umiarkowaniem.

Na tem kończę moi panowie! A jakiekolwiek będą wasze postanowienia, proszę przyjąć zapewnienie, że w każdem położeniu, w jakiem się znajdować będę, będzie mojem świętem staraniem, żebym mógł zawsze zadośćuczynić wszelkim obowiązkom, jakie przystoją wybranym tego kraju obywatelom. (*Oklaski*).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 19 września.

Zajęcie, jakie obudzał targ zbożowy usunęło na drugi plan obrady Towarzystwa rolniczego, którego nadzwyczajne zebranie zwołał komitet, korzystając ze spodziewanego zjazdu do Lwowa. Posiedzenia te jednak zasługiwały ze wszechmiar na uwagę, dyskusya żywa odnosiła się do przedmiotów wielkiej wagi i prowadzona była z wielkim spokojem i znajomością rzeczy. Na porządku dziennym stały same sprawy ekonomiczne zwykle obudzające żywszą rozprawę aniżeli wszelkie techniczno-gospodarcze pytania. Kwestya zamknięcia granicy dla bydła stepowego znakomicie była przedstawiona przez p. Apolinarego Jaworskiego. Mówca rozpoczął od wskazania usiłowań gospodarzy galicyjskich do podniesienia chowu bydła, a następnie podniósł różnicę zapatrywań na to o ile zamknięcie granicy może przynieść korzyści hodowcom i wogóle gospodarzom. P. Jaworski zwraca uwagę, że kwestyę tę przesądziły Niemcy zamykając granicę od Austryi, tem samem bowiem zmusiły naszą monarchię do użycia tego samego środka, gdyż my tu chronimy nie tylko cenę produktu, ale sam produkt przez zawlekanie zarazy z Rosyi na zagładę wystawiony. Następnie przechodzi p. Jaworski znane koleje jakie projekt ustawy o zamknięciu granicy przechodził w obu Izbach Rady państwa, wyjaśnia stanowisko zajmowane przez delegacyę polską, stojąc w obronie tego stanowiska, żądającego zamknięcia granicy, nie tylko od Rosyi, ale i od Rumunii, ścisłego wykonania nadzoru nad tą ustawą, uchylenia myśli zaprowadzenia rzeźni nad granicą, które byłyby szkodliwszemi przewodnikami zarazy aniżeli sama wolność handlowa, a termin 5-letni wejścia ustawy w życie poczytując jedynie, jako środek odwleczenia grożącego ze szkodliwej ustawy niebezpieczeństwa.

Dr Piotr Gross poszedł jeszcze dalej ponieważ w przezorności o przyszłość żądał zawiązania towarzystwa finansowego, celem wprowadzenia potrzebnych w gospodarstwie zmian, w skutek koniecznego przeistoczenia kierunku gospodarstw. Zarazem znowu żądał zrobienia w ustawie dalszego wyłomu, aby wolno było właścicielom gorzelń kupować bydło stepowe na opas.

Nad temi wnioskami obu pierwszych mówców toczyła się długa i zajmująca dyskusya, w której wszyscy uznawali stanowisko zajmowane przez delegacyę, a w końcu odrzucili wniosek Grossa i przyjęli wnioski hr. Stanisława Dzieduszyckiego zgodne z zapatrywaniami sprawozdawcy i stanowiskiem zajmowanem przez naszą delegacyę.

Druga sprawa otworzenia kredytu rolnikom w Banku narodowym znalazła fachowe wyjaśnienie w sumiennym referacie Dra Tadeusza Skałkowskiego. Wyjaśnił on, że Bank narodowy rozszerzając kredyt dawniej przeznaczony wyłącznie dla firm handlowych i wprowadzając ułatwienia w eskontowaniu weksli, istotnie oddał znaczne usługi kredytowym naszym stosunkom. Ułatwienia te odnoszą się najpierw do podziału kraju pomiędzy 3 filie galicyjskie, oraz filie w Czerniowcach i Bielsku, w skutek czego Galicya korzystać może z 5 filij Banku austro-węgierskiego. Dalszem ułatwieniem jest poprzestawanie na dwóch podpisach na wekslu zamiast żądania 3 podpisów. Te ułatwienia jednak dla rolników nie mają prawie żadnego znaczenia, gdyż Bank trzyma się zasady, aby rolnikom tylko wyjątkowo udzielać kredytu, głównie zaś eskontuje weksle kupieckie, pochodzące z interesów kupieckich. Rolnik dostać może w Banku kredyt tylko jako posiadacz browaru, gorzelni lub innej protokółowanej firmy, ale i w takim razie na wekslu musi być drugi podpis osoby nie trudniącej się rolnictwem, gdyż według przyjętego w Banku zwyczaju majątek ziemski nie może sam przez się służyć za podstawę kredytu osobistego. To też gospodarze korzystać mogą z kredytu w Banku tylko za pośrednictwem istniejących już innych zakładów kredytowych. Mowca dalej wykazuje wyższość systemu przyjętego do udzielania kredytu w Bankach polskim i mianowicie francuskim, gdzie eskontują drobne weksle wartości niżej stu franków, nawet 10-frankowe i przez to Bank przychodzi w pomoc drobnemu przemysłowi i zarobnikowi, a nietylko wielkim firmom kupieckim.

Na podstawie tego referatu toczyły się rozprawy nad sposobem korzystania z kredytu w Banku austro-węgierskim. W tym celu p. Pajączkowski zachęcał rolników, aby protokółowali się i jako firmowi szukali kredytu, którego im odmawiają w inny sposób. Z toku dyskusyi okazało się, że z otwartego źródła kredytu w Banku narodowym mało dotychczas korzystano, gdyż na 2-milionową dotacyę we Lwowie rezerwowaną na eskont weksli wyczerpnięto wszystkiego 700,000 złr.; tak iż w danej chwili niema powodu upominać się o wyższą dotacyę, ale raczej należy umieć wyzyskać kredyt udzielony.

Sprawa kongresu rolniczego zajęła więcej czasu, aniżeli zasługiwała, gdyż mówiono głównie o

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Rozdział II.

Łaskawe przyjęcie jakiego doznałem od pani Koch i zachęcające jej słowa, wypogodziły mój umysł i dodały otuchy na przyszłość — wziąłem się więc raźnie do pracy, a w tydzień później poszedłem znowu do pułkownika, aby mieć jego zdanie o moich wojskowo-statystycznych elukubracyach. Pani Koch, przyjęła mię z uprzejmością, jak starego znajomego i nie czekając, aż ją spytam o losie mego manuskryptu, oświadczyła mi, że mąż jej zajęty pilną obowiązkową pracą, niemiał czasu przeczytać go, ale jest w tej chwili w domu; będę więc mógł wręczyć mu osobiście swój manuskrypt i przy tej zręczności zasięgnąć jego rady co do dalszej pracy.

Przeczytałam, mówiła dalej, pański rękopis od deski do deski i pozwoliłam sobie nawet uporządkować go trochę — nie gniewaj się pan na mnie jeślim w pośpiechu skaleczyła jakie nazwisko rosyjskie, lub techniczne wyrażenie.

To rzekłszy, wręczyła mi mój rękopis i prezentując mnie damie w podeszłym wieku siedzącej w głębi salonu dodała:

Zostawiam pana tymczasem w towarzystwie mojej kochanej kuzynki, a sama spieszę uprzedzić mego męża, że czekasz pan na jego posłuchanie.

Rozłożywszy manuskrypt spostrzegłem, że pismo nie moje.

Pani Koch musiała się omylić, rzekłem do tej szanownej damy, to nie jest mój manuskrypt...

Ona uśmiechnęła się i odrzekła spokojnie.

Nie ma w tem żadnej omyłki — jest to pańska praca, tylko inaczej wygląda zewnętrznie. Chcąc nadać niektórym frazesom układ więcej francuski, porobiłyśmy liczne poprawki, w skutek czego manuskrypt stał się nieczytelnym — a więc przepisałyśmy go w całości — jest to zawsze pańskie dziecko, tylko w innej sukience.

Ta nadzwyczajna dobroć i uczynność tak mię rozrzewniły, żem nie mógł znaleść odpowiednich słów na wyrażenie swojej wdzięczności, plątał mi się język, bąkałem jakieś oderwane słowa.

Pańskie wzruszenie, rzecze mi, dowodzi szlachetności serca — ale to cośmy zrobiły jest tak małą i tak naturalną rzeczą, że istotnie nie zasługujemy na tyle wdzięczności.

Tu zamilkła chwilkę, a potem dodała z pewnym smutkiem.

Jesteśmy zagrożone wielkiem nieszczęściem, wzrok pułkownika tak jest osłabiony, że ledwo może czytać, i lekarze lękają się zupełnego ociemnienia; gdyby się sprawdziły te smutne przepowiednie, byłby to dla nas cios okropny.

Kiedy tak wielkie grozi mu nieszczęście, pomyślałem sobie, byłoby gorzej niż niedelikatnie z mojej strony, gdybym korzystając z jego dobroci obarczał go nową pracą. Ta myśl zrodziła we mnie natychmiast postanowienie zaniechania zaczętego dzieła, ale w chwili, gdym chciał to oświadczyć tej drugiej protektorce, weszła pani Koch i oznajmiła mi, że jej mąż czeka na muie.

Kiedym wszedł do jego pracowni, zastałem go siedzącego na fotelu wyplecionym słomą, przy małym stoliku, na którym, obok ołówków różnego koloru, leżała rozłożona geograficzna karta. Tuż obok niego, na drugim obszernym stole leżały książki, manuskrypta, plany i t. d.

Powitawszy mnie uprzejmie, wskazał mi ręką krzesło wyplecione słomą, (tak samo jak jego fotel) i bez żadnych preambułów wszczął ze mną natychmiast rozmowę o stanie rosyjskiej armii, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły tej organizacyi, tak pod względem materyalnym, jak również i moralnym. Ta rozmowa trwała może z godzinę, potem wziął się do czytania.

Ile razy napotkał peryod, któremu brakowało praktycznej jasności, zatrzymywał się w czytaniu i po zrobieniu potrzebnych uwag naznaczał go ołówkiem na marginesie z wyszczególnieniem dzieł, które mogły mi ułatwić tę pracę.

Doczytawszy się do ustępu, w którym proponowałem koalicyę przeciw Rosyi z przedstawieniem zarazem planu kampanii, śmiał się długo i serdecznie — a potem rzekł:

Jest to chimera — ale przyznać muszę, że w tej rzeczy jesteś pan w swojej roli, jako Polak, gdyż tylko wojna uniwersalna może wybawić Polskę z kajdan moskiewskich. Radzę panu jednak wykreślić ten ustęp, bo nie jest on na swojem miejscu w dziele statystycznem — zresztą jeżeli koniecznie żądasz, to możesz umieścić te uwagi przy końcu dzieła, w konkluzyi.

Po przeczytaniu całego manuskryptu, pułkownik zrobił mi jeszcze kilka uwag ogólnych, które zakończył słowami żołnierskiej zachęty: *allons! du courage! hatez vous!*

Pożegnawszy go, wróciłem do salonu, aby podziękować pani Koch za jej łaskawą dobroć i za czynny udział w mojej literackiej pracy.

Spiesz się pan, rzecze mi ona, spiesz się, bo dowiedziałam się od mego męża, że minister wojny zamierza utworzyć w legii cudzoziemskiej, batalion złożony z samych Polaków. Pułkownik więc sądzi, że jeśli książka pana wyjdzie przed wprowadzeniem w czyn tego projektu, to będziesz mógł otrzymać w tym legionie stopień jaki miałeś w armii polskiej, a może nawet i komendę batalionu.

Poruszony troskliwością tej poczciwej kobiety o moją przyszłość, chciałem staropolskim obyczajem, pocałować ją w rękę, ale cofnęła ją i podawszy mi dłoń po mezku, po chwili milczenia spytała.

— Czy żyje matka pana?..

— Żyje, dzięki Bogu.

Ile razy zabraknie panu energii do pracy, pomyśl o swojej matce — pomyśl, jak będzie szczęśliwą, kiedy się dowie, że los jej syna na wygnaniu jest zapewniony.

Wyszedłem z domu pułkownika pełen wdzięczności, ale smutny i zadumany, bo słowa pani Koch poruszając żywo najdelikatniejsze struny mego uczucia, sprawiły na mnie wrażenie przeciwne temu jakiego się spodziewała; gdyż o ile podniosła się w mem sercu wdzięczność dla nich, o tyle wrodzony egoizm ludzki tracił nademną swą władzę i zdawało mi się jasno, że przyjęcie nadal bezinteresownych usług tej zacnej rodziny, byłoby nadużyciem jej dobroci — bo naturalnie, pani Koch przekonawszy się z pierwszej mojej próby, że moja francuszczyzna zostawia wiele do życzenia, zechce niechybnie poprawiać moje rękopisy aż do końca, a biedny pułkownik będzie do reszty zrywać oczy ich czytaniem — postanowiłem więc szukać środka, któryby bez podrażnienia delikatności tych poczciwych ludzi, mógł położyć koniec tej kolaboracyi.

W owym czasie, werbowano polskich emigrantów w różne strony: don Pedro, dla prowadzenia wojny o tron Portugalski — Królowa Krystyna, przeciw don Carlosowi — Mehemet Ali, dla oswobodzenia się od władzy Sułtańskiej. Gotów byłem z najlepszą wiarą chwycić się którejkolwiek z tych ostateczności, byle tylko nie być ciężarem pułkownikowi i jego poczciwej żonie — ale niestety, serce ludzkie jest niezgłębioną przepaścią. Nie raz człowiek w szlachetnym porywie ducha spostrzega cel szlachetny i pragnie go urzeczywistnić, tymczasem staje mu na drodze rozum i dyktuje postanowienia w sprzeczności z jego uczuciami — tak się też stało i ze mną

wnioskach oddziału tarnopolskiego, które nie nadawały się do dyskusyi na kongresie rolniczym. Zasługuje tylko na uwagę oświadczenie komitetu, że w sprawach poruszonych przez siebie pytań wybrał już referentów. Są nimi: do sprawy podatkowej p. Kornel Krzeczunowicz i profesorowie Biliński i Pilat; do sprawy działalności ministerstwa rolnictwa pp. Otto Hausner i Strusiewicz Zygmunt, do kwestyi cłowej Dr Ferdynand Weigel, Dr. Arnold Rapaport i August Schellenberg; do kwestyi zamknięcia granicy od przypędu bydła ks. Adam Sapieha i Dawid Abrahamowicz, do sprawy kredytu w Banku narodowym pp. Stanisław Augustynowicz i Piotr Gross. Referaty w tych sprawach po napisaniu zostaną przedłożone komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, który wzmocniwszy się w każdym razie fachowymi ludźmi przeprowadzi nad niemi dyskusyę. Do narad przedwstępnych w Wiedniu wybrani zostali ks. Sapieha i p. Augustynowicz.

Wiedeń 19 września.

(||) Wczoraj rada ministrów odbyła dwie konferencye, dziś znowu jest zebraną. Rozchodzi się o ułożenie mowy tronowej i o termin zwołania Rady państwa, który dotąd nie jest jeszcze postanowionym. Dzień 30 września lub jeden z pierwszych dni października ma być terminem otwarcia Rady państwa. Dopiero 23go b. m. deputowani czescy odbędą naradę względem wejścia do parlamentu i połączenia się stanowczego z tak zwaną polityką bierną. Narada ta jest zbyteczną, czystą formalnością, skoro nikt nie wątpi o jej rezultacie, zwłaszcza po wczorajszej konferencyi u hr. Hohenwarta, o której dziś donoszą dzienniki wiedeńskie. Uchwały zapadłe na tej konferencyi są bardzo rozumne i byłyby odpowiednie sytuacyi, gdyby nie zachodziła obawa, że połączona prawica, w poczuciu siły liczebnej, gotowa wystąpić z żądaniami niepodobnemi do ziszczenia. Polacy mogą tu odegrać ważną, rozjemczą, prawdziwie państwową rolę i oddać monarchii wielkie usługi, wpływając na inne frakcye prawicy w duchu umiarkowanym, nietylko ze względu na sprawy wewnętrzne, ale co ważniejsza, ze względu na politykę zagraniczną. Artykuł wstępny w numerze środowym powinien Polakom posłużyć za igłę magnesową. Oceniliście w nim sytuacyę w sposób znakomity. Polacy wdać się nie mogą w żadną politykę awanturniczą i muszą grę va banque zostawić innym żywiołom, które mniej mają do stracenia i mniej bolesną i uciążliwą przebyli przeszłość narodową. Może bardzo rychło przyjść chwila, kiedy z dumą zdołacie wskazać na przestrogi zawarte w wspomnionym artykule wstępnym.

Wnioskowanie na wewnątrz jest tem bardziej potrzebnem, o ile pamiętać należy, że ks. Bismark przyjeżdża do Wiednia z wnioskami międzynarodowemi, niezgodnemi z antiniemiecką lub antiwęgierską polityką na wewnątrz. Warto także zapisać, iż przyjazd ks. Bismarka poprzedziły polowania w Styryi, w których obok NPana brał udział król saski. Przyjaźń jego z Cesarzem jest znaną, a zwykle przybywa on do Wiednia, ilekroć ważne sprawy zagraniczne są do rozstrzygnięcia. Gdyby dymisya hr. Andrassego nie była już tak dobrze dojrzałą, że jej cofnięcie wyglądałoby na dyktaturę, to pozostanie jego w urzędzie byłoby rzeczą prawdopodobną. Odłożenie dymisyi uniemożebniłaby najbardziej [illegible] płaszczy pochlebcy i wielbiciele hr. Andrassego, którzy zrobili z niego półbożka i nawet jako nieministrowi konieczne pragną mu wyjednać jakieś zagadkowe stanowisko zakuliswe. Nie inaczej traktują bar. Haymerlego, przyszłego ministra spraw zagranicznych. Podług tych panów Haymerle bierze jakoby lekcye polityczne i pływa tylko u hr. Andrassego, zanim uznany zostanie godnym jego zastępstwa. Ks. Bismark byłby niejako examinatorem, od którego opinii zawisło świadectwo dojrzałości dla Haymerlego! Faktem atoli jest, że bar. Haymerle nie będzie prowadził innej polityki, jak hr. Andrassy, a jak najmniej sytuacya obecna sprzyja marzeniom o sojuszu z Rosyą.

W ministerstwie skarbu serjo zajmują się wypracowaniem ustawy o podatku giełdowym. Co się tyczy szczegółów fachowych, ministerstwo skarbu zaczerpnie opinii tutejszej Izby giełdowej.

— N. Pan mianował pułkownika Oskara Madurowicza, komendanta twierdzy w Starej Gradysce, komendantem placu w Serajewie.

Wiedeń 19 września. *Pester Lloyd* podnosi potrzebę kolonizacyi w Bośni i tak ją uzasadnia: „Posiadłość ziemska w Bośni i Hercegowinie dzieli się, jak wiadomo, pomiędzy państwo, *wakuf* (dobra kościelne i pobożne fundacye) i pomiędzy większych i mniejszych właścicieli prywatnych wyznania mahometańskiego. Do państwa należą lasy położone na szczytach gór, lasy, które z powodów klimatycznych a jeszcze bardziej z powodu niedostępności nie mogły stać się własnością prywatną. Większa część tych lasów, z wyjątkiem obszarów położonych przy drogach, w pobliżu miast i wsi, oraz nad spławnemi rzekami, obszarów, które zostały już w pień wycięte, jest w stanie dziewiczym. Do dóbr kościelnych należą większe lub mniejsze przestrzenie oddane meczetom na własność albo tylko do użytku; do rzędu tych dóbr bywają zaliczane także grunta nabyte przez kościoły katolickie, albo im darowane. Własność muzułmańskich posiadaczy większych i mniejszych, jest stósownie do okoliczności, dobrze lub mniej dobrze uprawioną i tylko te obszary większych posiadłości nie są uprawione, których uprawa wymagałaby znacznych nakładów. W Bośni i Hercegowinie niema tedy kawałka ziemi, któryby nie miał właściciela. Z powodu, że państwo posiada prawie wyłącznie tylko nieprzystępne lasy dziewicze, kolonizacya mogłaby się odbyć na muzułmańskich posiadłościach większych i chcemy teraz rozebrać kwestyę, czy z stanowiska ekonomicznego byłoby to pożądanem i możliwem do przeprowadzenia w tych krajach.

W rękach muzułmańskich właścicieli większych i mniejszych posiadłości, w samej Bośni jest uprawnej roli co najmniej 150 mil kwadratowych = 1,500,000 morgów po 1600 sążni kwadratowych. Ludność rolnicza tych krajów składa się z 140,000 katolików, 290,000 schyzmatyków i 90,000 mahometan, razem więc ludność wynosi około 520,000 dusz. Na jedną głowę przypada tedy $2\frac{7}{10}$ morga. Rolnictwo jest tu prowadzone na sposób bardzo prosty, podobnie jak hodowla bydła, którego jest niespełna 300,000 sztuk i około 1 milion sztuk owiec, tak że na 1 morg przypada $\frac{1}{5}$ bydła rogatego a $\frac{1}{10}$ owcy. Tak samo ma się rzecz z produkcyą tych krajów, która na przestrzeni 1,500,000 morgów wynosi ogółem niespełna 6 milionów cetnarów zboża a więc na 1 morg 4 cetnary. Do tak smutnych rezultatów przyczynia się niemało istniejący stosunek dzierżawny (*tretina*) między begiem, agą, jako właścicielami a kmetami (jako dzierżawcami). Dopóki ci dzierżawcy opłacać będą czynsz dzierżawny w pewnej części produkcyi rolnej bez względu na poczynione wkłady, dotąd leżeć będzie w ich interesie: pracować jak najmniej, nie starać się wcale o poprawienie gospodarstwa, robić jak najmniej wkładów, bo od kapitału włożonego na amelioracyę pobierałby właściciel gruntu tak samo jedną trzecią część i w takim razie traciłby dzierżawca ową trzecią część kapitału wydanego ponad zwykłą konieczność. [illegible] dzierżawcy opłacali pewną stałą sumę, pracowaliby i ameliorowali, bo korzystaliby sami z owoców większej pracy. Obecnie istniejący stosunek dzierżawny w tych krajach, musi tedy z stanowiska ekonomicznego być potępiony i jednem z najpierwszych zadań rządu, już z uwagi na sam budżet tych krajów, powinno być natychmiastowe usunięcie tego, można powiedzieć, nadużycia. [illegible] Gdyby Bośnia [illegible] w przecięciu 10—15 cetnarów na morg, a nie jak teraz 4 cetnary. Wówczas dopiero będzie mógł sam kraj ponosić ciężary własnej administracyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 września.

Wczoraj wieczorem przybył tu z Wiednia arcyksiążę Albrecht i niezatrzymawszy się, odjechał zaraz do Lwowa w towarzystwie arcyksięcia Fryderyka.

— Hr. d'Eu poświęcił w towarzystwie ks. Władysława Czartoryskiego całe popołudnie wczorajsze zwiedzaniu świątyni na Wawelu. Oglądał z żywem zajęciem kościół, skarbiec i groby. Oprowadzali go X. kan. J. Polkowski i XX. podkustoszowie T. Midowicz i F. Pobudkiewicz, oraz konserwator prof. Łepkowski. Z zapytań widocznem było, że historya polska nie jest obcą dostojnemu gościowi, a zabytki oglądane budziły w nim wielki interes dla naszej przeszłości.

— Z powodu trudności, jakie zachodzą w przesyłaniu osobom mieszkającym za granicą zaproszeń na bal d. 5 października, przez Radę miasta Krakowa urządzić się mający w Sukiennicach, Komitet balu, jak nam donosi, zmuszony był ułożyć pewną normę, ułatwiającą wręczanie czy to zaproszeń czy biletów. I tak: dla Krakowa i Galicyi rozpoczęto już rozsyłać zaproszenia; dla osób zaś mieszkających za granicą zaproszenia nie będą rozsyłane, lecz panowie, którzy wezmą udział w obiedzie dla Kraszewskiego danym, otrzymają dla siebie oraz dla swych żon i córek wprost już bilety w biórze sekretarza Rady m. p. Zawiłowskiego, począwszy od d. 28 b. m., gdzie się po nie zechcą zgłosić. Inne zaś osoby z zagranicy przybywające otrzymają także bilety na bal, o ile miejsce pozwoli.

— Z powodu uroczystości 50 letniego jubileuszu Kraszewskiego w d. 3, 4 i 5 października postanawiły Dyrekcye kolei żelaznych zniżyć dla uczestników tej uroczystości ceny jazdy IIgą i IIIcią klasą na pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei ze stacyj: Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Utrzyki i Zagórz; na kolei Dniestrzańskiej, ze stacyj: Sambor, Drohobycz i Stryj; na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej ze stacyj: Grybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Muszyna, Krynica i Orłów. Zniżenie ceny jazdy o 50% nastąpi w ten sposób, że całe bilety IIej i IIIej klasy kupione w jednej z wyż wymienionych stacyj uprawniają, posiadaczów do bezpłatnego powrotu w ciągu dni 6.

— Wydział Czytelni akademickiej uprasza nas o doniesienie, że dla wszystkich zamiejscowych kolegów akademików, przybywających na uroczystość jubileuszu Kraszewskiego, pomieszkania będą przygotowane; potrzebujący zechcą się tylko zgłosić do Czytelni akademickiej (ulica Wiślna Nr. 179 2gie piętro).

— Dowiadujemy się, że oprócz różnych utrwaleń i oczyszczeń jakie bieżącego lata poczyniono w Katedrze na Wawelu, wyrestaurowano tam kosztem Kapituły organy. Trudnił się tą robotą p. Sapalski organmistrz. Również przedsionek mieszczący schody prowadzące do Kapitularza, odnowiono, rozmieszczając w nim wiele pomników, które od dawna luźno przy ścianach leżały. Tej ostatniej restauracyi dokonał Konserwator z funduszów krajowych. W kaplicy Zbigniewa Oleśnickiego, dopiero niedawno z kościołem złączonej, jeszcze tego roku daną będzie mozajkowa posadzka z terracoty.

— We czwartek przed godz. 8mą wieczór, koń p. Ant. Świątka rzeźnika, mającego sklep przy teatrze, spłoszywszy się, potłukł i pokaleczył mocno w ulicy Jagiellońskiej Franciszkę Tarkowską, siostrę stróża domu Dra Jaszczurowskiego; dziewczynka idąca z nią z przelęknienia febry i gorączki dostała. Konia zaledwie przytrzymano na rogatce Zwierzynieckiej, który w największym pędzie o ciemnej porze, mógł więcej nieszczęścia narobić.

— Na jubileusz Kraszewskiego uchwaliły wszystkie korporacye rzemieślnicze lwowskie wysłać od siebie do Krakowa deputacyę z adresem do jubilata. Do deputacyi wybrani zostali pp. Wincenty Żaak, Wiktor Swisterski i Michał Getryc.

— Namiestnictwo nadało opróżnioną posadę proboszcza łac. *regiae collationis* w Staremmieście X. Sylwestrowi Dzierzyńskiemu, wikaremu przy łac. kościele w Rzeszowie.

— Katarzyna Onyszkiewiczowa, znana trucicielka, która uciekła z więzienia we Lwowie, aresztowana została onegdaj w Monasterzyskach.

— N. Pan z prywatnej swej szkatuły udzielił gminie Czanysz, w powiecie kamioneckim, zapomogi w kwocie 150 złr. na odbudowanie spalonego kościoła.

— **Wiśnicz** 18 września.

W gminie Rajbrot w powiecie Wiśnickim udało się 15go b. m. kilku żołnierzy, przybyłych na egzekucyę, do karczmy, gdzie przy pełnych kieliszkach zabawiali się śpiewaniem narodowych pieśni. Kiedy nasi artyści w największym śpiewali zapale, wpada do karczmy tłum rozjuszonych chłopów i obrzuciwszy ich naprzód obelgami, nazywając ich darmozjadami, pijawkami wysysającemi ich pot krwawy, wziął się następnie do bardziej uderzających argumentów. Za kieliszkami poszły kufle, dzbany i stołki, a bezbronni żołnierze wycofawszy się według wszelkich zasad taktyki z karczmy, zostali przyjęci przez drugi oddział chłopów gradem kamieni. Widząc swe życie w niebezpieczeństwie, pospieszyli do swych kwater po karabiny i na pociski chłopów odpowiedzieli kilkoma salwami a następnie rozpędzili ich bagnetami. Na placu zostali Józef Drąg i Agnieszka Babraj, ranieni ciężko strzałami, a Sebastyan Władyka bagnetem; oprócz tego poniosło kilku lżejsze uszkodzenia. Z żołnierzy raniono Józefa Bergera i Mateusza Czerwa.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że proponowana na rok przyszły wystawa rolnicza w Warszawie zostanie odroczoną na czas nieograniczony, prawdopodobnie aż na trzy lata, ponieważ w r. 1881 ma się odbyć wystawa rolnicza w Moskwie.

— *Presse* donosi, że prof. Dr Prokop Rokitański wynalazł nieomylne *antidotum* przeciw tuberkułom, a tem ma być „Benzonian Sody" (*Bensoësaures Natron*). Środek ten zastosowywany jest w klinice wspomnionego profesora i przytaczają przykłady chorych, którzy bardzo już zwątpieni przybywszy do kliniki, po krótkim w niej pobycie i użyciu powyższego środka, wyszli zupełnie zdrowi. Świat lekarski winienby głębokiemu wynalazek ten poddać zbadaniu.

— W dniu 14 września r. b. odbył się w Bereżcach na Wołyniu w kaplicy pałacowej ślub hr. Władysława Morstina, syna Władysława i Maryi z hr. Ostrowskich, z panną Pelagią Tarnowską, córką hr. Jana Tarnowskiego i ś. p. Izabelli z Prażmowskich. Liczni krewni obudwóch rodzin ze wszystkich stron Polski zgromadzeni, podejmowani byli przez gospodarza ze staropolską tradycyjną i domu Tarnowskich i Wołynia gościnnością.

— W Paryżu umarł obecnie bar. Taylor, którego pogrzeb, jako człowieka wielce zasłużonego dla literatury i sztuki, obchodzono w ostatni poniedziałek z wielką okazałością. Na cmentarzu Père-Lachaise mieli mowy: Hebert w imieniu Akademii sztuk pięknych, Ed. Thierry w imieniu literatów i Aleksander Dumas. Wszystkie znakomitości z dziedziny sztuki i literatury były na pogrzebie obecne. Bar. Taylor zajmował wysokie stanowisko w społeczeństwie francuskiem.

Przytaczamy szczegóły, jakie opowiada feiletonista „Illustracyi" o odwiedzinach ks. Bismarka u bar. Taylora: Mieszkanie sędziwego zbieracza osobliwości zapełnione było rozmaitemi przedmiotami, które przywiózł z licznych swoich podróży, jak: rzadkiemi pałaszami, strzelbami hiszpańskich bandytów, assagajami Kafrów, tarczami, egipskiemi mumiami itd. „Ach ileż tu kurzu w mieszkaniu pańskiem, panie baronie", rzekł książę Bismark na wstępie, lecz dodał zaraz, chcąc grzecznością zatrzeć tę niemiłą uwagę: „Byłem raz u Göthego w Waimarze „i tam tyle było kurzu jak u pana". Bar. Taylor przysunął gościowi krzesło i rzekł: „Na tem samem krześle siedział niegdyś ziomek pański Mayerbeer, kiedy mnie prosił o pozwolenie zanotowania melodyi, którą przechodząc właśnie około moich drzwi, usłyszał w ulicy Bondy. Melodyą tą jest owa sławna partya *unisono* z Afrykanki, która w operze zawsze wywołuje okrzyk *da capo!* Wspomnienia Taylora, który umarł licząc lat 90, sięgały do końca zeszłego stulecia. Od czasu zgonu jego świat artystyczny i wojskowy paryski liczy tylko trzech takich starców, którzy opowiadają o dawno ubiegłych czasach. Jednym z nich jest aktor Bouffé, który deklamował w swoim teatrze zwrotki, ułożone z powodu urodzin króla rzymskiego; drugim poeta teatralny Dupin, którego dziś jeszcze widzieć można w ubiorze według ostatniej mody i z starą jaką melodyą na ustach podrygującego po bulwarach. Pierwsze jego powodzenia na scenie datują się jeszcze z r. 1807 i wtedy taką miał sławę, że młody Scribe, późniejszy jego współpracownik, wstąpił na krzesło, aby go widzieć. Trzecim jest jenerał Schramm, który w 13 latach był już porucznikiem i w bitwie pod Lipskiem brał już udział jako j nerał.

— Naczelnik poselstwa angielskiego w Kabulu, major Piotr, Ludwik, Napoleon Cavagnari, który właśnie zamordowany został w Kabulu, był synem zmarłego jenerała Adolfa Cavagnari, który należał do starodawnej rodziny szlacheckiej w Parmie i za pierwszego cesarstwa wstąpił w służbę francuską, i Karoliny trzeciej córki p. Hugh Lynes z Montgomery. Otrzymał on wychowanie w Christ's Hospital, wstąpił jako kadet w służbę wschodnio-indyjskiej kampanii i służył w pierwszym bengalsko-europejskim pułku fizylierów podczas kampanii w Oudzie w 1858—59 r. Następnie służył podczas kampanii w Umbeyla 1863 r. w 3cim pułku Gurków a podczas kampani 1868r. w Hazarze w tym samym pułku. Major otrzymał krzyż Wiktoryi za świetne schwytanie bandy rabusiów na granicy Puntyantu w styczniu 1878 r. Cavagnari był długo wicekomisarzem w Kohat i służył na tej samej posadzie w Pessawerze. Jego udział w ostatniej wojnie afgańskiej i zamianowanie ministrem rezydentem w Kabulu, jest powszechnie wiadomom. Do lady Cavagnari mieszkającej w Edynburgu przesłała królowa pismo kondelencyjne w serdecznych wyrazach.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Cygana, za kradzież odzieży; Jana Miśtaka, za kradzież pieniędzy; Karolinę Waligórską, za złośliwe uszkodzenie cudzej odzieży; Pawła Bussandre, Włocha, domokrążcę, sprzedającego piłki do rżnięcia, za skaleczenie w złości piłką ręki dziesięcioletniego chłopca, który oglądał towar Bussandrego; Karola Stawiarza, podrostka, który przebierając się za dziewczynę, chodził po domach i w kilku miejscach dopuścił się kradzieży. Oprócz odebranych przedmiotów skradzionych, znaleziono także u Stawiarza chustkę wełnianą w kratę brązową z popielatem i białem, oraz spódnicę perkalową z kieszenią z czerwonego zapału, których właścicielki niewiadome; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. W niedzielę d. 21 września: Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1879): *Krewniaki*; z powodu bytności w teatrze Jego kr. Wysokości hr. d'Eu, zakończy obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca: *Łobzowianie.* Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 19 września piękna pogoda; termometr od 12·2 doszedł do 26·6 C. Barometr z małą zmianą; rano o godz. 7ej d. 19 stan jego był 745·4 millim., termometru 13·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 21go września: Ś. Mateusza ap.; w poniedziałek 22go Władysława z Gieln. i Mauryc.

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść zeszytu 114 *Niwy*: Szkoły elementarne w Królestwie Polskiem przez J. Łapickiego; Przyczynek do etnografii polskiej. Polacy na północnem pograniczu Węgier (z mapką) przez Wł. Niedźwieckiego; Charakterystyka J. Krasickiego przez P. Chmielowskiego (c. d.); Przegląd prac odnoszących się do samorządu gminnego w Galicyi przez A. Rembowskiego; Miasto Równe, kartka z kroniki Wołynia przez T. J. Steckiego (c. d.); Krytyka, sprawy bieżące, rozmaitości.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu", złożyła Z. Matkowska 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

D. 15 b. m. skonfiskowano Salomei Strączkowej i Janowi Jelonkowi, kijakom z Piasków, mięso krowie, które przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, w Rynku głównym sprzedawali; mięso to było nie świeże i cuchnące, dlatego zniszczone zostało.

D. 16 b. m. skonfiskowano Franciszce Klimkowej z Kosocic garnczek masła, którego czubek dobrem masłem był oblepiony, dalej zaś masło było zarobione i źle wypłukane; Katarzynie Kochance z Myślenic, koszyczek grzybów starych, robaczliwych, które zniszczono.

D. 19 b. m. skonfiskowano Reginie Chachlewskiej ze Zbydniowic i Karolowi Guzikowi z Golkowic dwa garczki masła zarobionego; nadto, masło Guzika było już sprzedane, lecz gdy się okazało, że było tylko do połowy dobre a dalej fałszowane, nietylko musiał pieniądze zwrócić, lecz i masło skonfiskowane zostało; Janowi Miśkarzowi i Andrzejowi Jaskowi obom z Lipnika, razem koszyk grzybów, które przez lekarza miejskiego za trujące uznane, zaraz zniszczone zostały.

Kraków, 20go września. *Siermontowski,* kom. targ.

Wiedeń 19 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy słabym ruchu cena znowu pozostała bez zmiany 32 złr. **Peszt**, 18 września: —·———·— złr.— **Wrocław**, 18 września: w miejscu 51·50 mrk. płacono — na wrzesień 51·— mrk. ofiarow. ——·— **Szczecin**, 18 września: w miejscu 53·40 mrk., na wrzesień 52·40 mrk., na wrzesień-paźdz. 52·40 mrk., na październik-listopad 51·50 mrk. — **Berlin**, 18 września: w miejscu 53·50 mrk., na wrzesień 53·80 mrk., na wrzesień-październik 53·40 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk. — **Paryż**, 18 września: na ten miesiąc 60·25 frank., na październik 60·— frank., na listopad-grudzień 59·75 frnk., na stycz.-kwiec. 59·50 frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 19 września: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — **Tryest**, 18 września za 100 kilo bez cła 10·25 złr. — **Brema**, 18 września: za 50 kilo 7·35 mrk. — **Hamburg**, 18 września: w miejscu 7·40 mrk., na wrzesień 7·40 mrk., na paźdz.-grud. 7·75 mrk. — **Antwerpia**, 18 września: za 100 kilo 18·75— frk. — **Nowy Jork**, 18 września: za galonę (=2.₈ kilo) 6⁷/₈ ct. pap., w **Filadelfii** 6⁷/₈ ct. pap.

Żal mi było opuszczać Francyę gdziem znalazł tyle sympatyi dla Polski i tyle serc przychylnych dla siebie. Zacząłem więc rozmyślać nad swojem położeniem, szukając jakiejś nowej kombinacyi, którąby mogła ułatwić mi środek poprowadzenia tej sprawy w sposób godny.

W monologach jakie prowadziłem z sobą w tym względzie powtarzała się zawsze jedna uwaga; mówiłem sobie: gdybym przynosił pułkownikowi rękopis dobrze zredagowany i napisany wyraźnie dużemi bardzo literami, to uwolniłbym panią Koch od poprawiania moich manuskryptów i pułkownik mógłby je czytać bardzo łatwo, bez nużenia wzroku — ale jak dojść do tego? z kąd wydobyć kolaboratora do poprawiania mojej francuzczyzny? Kiedy się tak dręczę, przychodzi mi na myśl, że mój kolega Wolski opowiadał mi kiedyś historyę literata Francuza, swego dobrego znajomego, który znając nasz język narodowy szuka pracy a nie może jej znaleźć. Ten Francuz wzięty w niewolę przez Moskali w 1799 r. w bitwie pod Novi i internowany w Wilnie utrzymywał się tam z lekcyi francuskiego języka; w końcu, uwolniony, wrócił do Paryża; sądząc, że we własnym kraju będzie mu lepiej, ale omyliła go nadzieja, nie znajdując pracy popadł w okropną nędzę. Ta historya wyszła mi była zupełnie z pamięci, okoliczności przywołały ją właśnie w chwili kiedy mogła mi być użyteczną

Wiedziałem, że pan Bonafé (tak się nazywał ten Francuz) mieszkał przy ulicy du Four S. Germain pod Nr. 11, gdzie żona jego spełniała funkcyę portyerki. Poszedłem więc natychmiast do tego domu. Loża portierki była na dole (rez de chaussée) okropna dziura, ciemna i wilgotna jak więzienie. Otworzyła mi drzwi kobieta młoda jeszcze, ale na jej bladej twarzy nędza i cierpienia narysowały już to piętno przedwczesnej starości, które jest jednem z najsmutniejszych znamion oblicza ludzkiego.

Kiedym spytał, czy pan Bonafé mieszka w tym domu spojrzała na mnie z przerażeniem. Domyśliłem się, że wzięła mnie za wierzyciela swego męża. Nie czekając więc odpowiedzi, dodałem, że jestem Polakiem i przychodzę do pana Bonafé z propozycyą.

Kiedy tak, *soyez le bienvenu* — rzekła uprzejmie i obróciwszy się do małego chłopczyka, który siedział w kącie skurczony od zimna, kazała mu pójść po ojca.

Wolę rzekłem, udać się sam do pana Bonafé na górę, gdyż będziemy mogli swobodniej rozmawiać.

Pan Bonafé, mieszkał w małej izdebce na szóstem piętrze. Zaczął on najprzód przepraszać, że przyjmuje mnie w tak biednem mieszkaniu, a potem zdjąwszy z krzesła leżące na niem książki, prosił mię siedzieć, a sam usiadł na łóżku.

W kilku słowach, powiedziałem mu kto jestem i po co przychodzę.

Jestem na pańskie usługi, rzecze mi z uprzejmością.

Spytałem go więc jakie są jego warunki.

Mój, kochany panie, rzecze mi on, doznałem tyle sympatyi i przychylności w Polsce, że rumieniłbym się przyjąć od wygnańca, za kilka poprawek, lub za kilka lekcyi francuskiego języka, wynagrodzenie pieniężne. Nie mówmy więc o płacy. Przynieś mi pan jutro swój rękopis, a rozpocznę natychmiast robotę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

Rzeczy Treści Politycznej.

DZIEJE POWSTANIA POLSKI
pod panowaniem domu austryackiego będącej,

od czasu wkroczenia wojsk W. Ks. Warszawskiego do Galicyi zachodniej, aż do przyłączenia traktatem wiedeńskim siedmiu powiatów do Ks. Warszawskiego i zaprowadzenia nowego rządu r. 1810.

(Fragment.)

WSTĘP.

Rozdział I.

(Dalszy ciąg).

Prawda jest, że jeżeli żaden narod tyle na swój upadek i zniszczenie nie zasłużył jak polski, żaden błędów swoich przez tak srogie tyranii męki nie odpokutował i żaden tyle cnót, tyle wytrwałości, stałości umysłu i poświęcenia się w nieszczęśliwej swojej doli nie okazał, tak, że ledwo, rzec można, iż to okropne doświadczenie potrzebne mu było, aby jak ogień strawiwszy przez obcych narzucone mu nałogi, czysty i pierwotny jego charakter w oczach najpierwszego z ludzi i bohaterów wyjawiło, że on tyle przeniewierzonych sobie mażąc z kuli ziemskiej narodów, umyślił wskrzesić ten, za którym tyle praw do jego szacunku i litości mówiło.

Przecież jeżeli dowiedzione jest w polityce, że czczość w składzie państw europejskich przez wymazanie Polski doznana, przez wzrost Prus zastąpiona, widoki i skłonności Francyi ku temu mocarstwu zwróciła, zaślepienie tego mocarstwa wywołującego do boju najpotężniejszego a sobie przychylnego mocarza, nie należyż do szczególnych Opatrzności zdarzeń, która już wtedy niewidomą ręką, jak niegdyś Nabuchodonozora państwom pisząc wyrok; przebłagania swego nad narodem polskim pierwszy dać raczyła dowód

Jak gdyby zaś chciała okazać śmiertelnym, jak ich nadzieje są marne, rachuby omylne zbieg najpomyślniejszych okoliczności zwodniczym oznaczyła końcem, a z przygotowanych i zebranych na zgubę wypadków; świetną wyprowadziła dolę.

Jakoż któż z mieszkańców wszystkich rozdartej Polski części mógł powątpiewać o odzyskaniu Ojczyzny, kiedy Napoleon W. jednym zamachem swego oręża obaliwszy z nieprawych łupów wzrosłe Prusy, a zastępujących sobie północnych barbarzyńców hordy przerzuciwszy przez Bzurę, Wisłę i Narew ugrzęsłych w błotach, orężem wytępiał, a potem pod Eylau i Frydland z pomocą kilkunastu tysięcy Polaków dopadłszy, rozgromionych w głąb Litwy ścigał i żebrać pokoju na wodach Niemna młodego i przelęknionego Cara zmusił, i stawszy się panem jak krajów, tak słowa Polakom przyrzeczonego, żadnej przeszkody do wskrzeszenia nieszczęśliwej Polski mieć nie zdawał się.

Atoli czyli knujący się za namową Anglii w Hiszpanii syna przeciwko ojcu, na oddrwanie tego królestwa od związków z Francyą spisek, zwracał jego uwagę; czyli Austrya dotąd obojętna i na wszelkie z obojej strony podawane żądania chwiejąca się, do pomocy dla Moskwy skłaniać się zaczęła; czyli też w kraju odmiennym co do powietrza, błotnistym i niewygodnym dla wojska ogromnego, już i tak dżdżystą porą, zepsuciem dróg i ubóstwem mieszkańców zniechęconego, samo zwycięstwo przewidzianemi skutkami go odstręczało; czyli nakoniec wszystkie te pobudki razem wzięte pożyteczniejszą mu na ten moment, przyjaźń Cara wystawiły nad wszystkie przysposobionej polityki w tej części ziemi widoki, że ofiarą z Polski nienawistnego jej bytowi Aleksandra zobowiązać, czyli raczej ułudzić obrał, i ledwie nadspodziewanie Europy, małym ją pod imieniem Księstwa Warszawskiego punktem oznaczył i rozległe Polakom nadzieje w szczupły ująwszy zakres, przez ustąpienie Moskwie części łupów na Polsce zdobytych, małą część wydartych jarzmu uszczęśliwiając, całej przestrzeni ziemi polskiej, a szczególniej pod jarzmem austryackim jęczących zasmucił mieszkańców. A gdy Ks. Warszawskie, ten zaród przyszłych Polaków nadziei, ogołocone z wojsk własnych, opuszczone od francuskich, zostawione bez pomocy od saskich, i że tak powiem od swego wskszesiciela, przemożnej nieprzyjaciół sile poświęcone; nagle napadnięte i licznem i obcem wojskiem zalane, już z boleścią serca za zgubione mieliśmy; wtedy nieugięty pod przemożną siłą oręż, rodaków własną walecznością i zapałem współziomków wsparty i do stargania więzów naszych nam pomógł i zatrudniwszy w własnym kraju nieprzyjaciela, postawił go w stanie, że ani momentalnych nabytków utrzymać, ani strat poniesionych odzyskać nie mógł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NADESŁANE. (2329).

(*Wyroby Kwizdy*). Jak w swoim czasie doniesiono, używane były w Anglii niektóre wyroby weterynarskie c. k. nadwornego dostawcy pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu z nadzwyczajnym skutkiem. Okoliczność ta, mając na względzie nadzwyczajnie wielką troskliwość poświęcaną w tym kraju na chów koni, objawia dostatecznie wartość tych wyrobów. Uzyskały one sławę europejską i są pod względem narodowo-gospodarczym wielkiej doniosłości, gdyż z doświadczenia wiadomo, iż przez ich używanie zapobiedz można najczęściej powtarzającym się chorobom zwierząt; gospodarzowi wiejskiemu tym sposobem podano środki do utrzymania zdrowia swego inwentarza bydła a w razie choroby do podania szybkiej pomocy. Przy takich zaletach są wyroby te o tyle cenniejsze, że weterynarze po wsiach zazwyczaj rzadko się znajdują i często odlegle od gospodarzy wiejskich zamieszkują. Natomiast wyroby te są do nabycia we wszystkich większych miastach w odnośnych składach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 18 września. Biuro Reutera donosi z Simli: Wbrew sprzeciwianiu się Emira polecił rząd indyjski jenerałowi Stewartowi wysłać wojsko z Kandaharu w kierunku Ghusne dla utrzymania porządku. Rządowi indyjskiemu brak jeszcze ciągle autentycznych, bliższych wiadomości co do przyczyny napadu na poselstwo, równie jak co do ówczesnego i późniejszego zachowania się Emira, oraz obecnego położenia rzeczy w Kabulu. Zwłoki Hamiltona, Jenkina i Ketty nie zostały spalone, lecz pogrzebane w pobliżu rezydencyi poselstwa.

Petersburg 18 września. Tymczasowy jenerał-gubernator Odessy jenerał Tottleben zamianowany został z zatrzymaniem téj posady dowódzcą wojsk odeskiego okręgu wojskowego.

Podajemy na czele dziennika mowę Dra Franciszka Smolki, mianą na zgromadzeniu przedwyborczem lwowskiem. Szanowny poseł, który tylokrotnie reprezentował stolicę kraju a ma tak zaszczytną przeszłość polityczną, przemawiał z prostotą a oględnością znamionującą męża parlamentarnego. Tylko nowicyusze polityczni potrzebują frazesami wywoływać oklaski a nowemi programami jednać sobie popularność. Pięknie się też wyróżnia pod tym względem mowa Dra Smolki od tych popisów retorycznych, jakich polem bywał tak często ratusz lwowski. Kto jak Dr Smolka od r. 1848 nie zmienił kierunku, choć zasady swoje umiał zastósowywać i modyfikować według chwilowych warunków, ten nie potrzebuje w wyznaniu wiary rozwijać programu, bo jego imie jest już sztandarem. Mowie tej poświęcimy osobne kilka uwag, aby wskazać, w czem z Drem Smolką się zgadzamy, a w jakich punktach opinię jego przyjmujemy z restrykcyami.

O konferencyi stronnictw u hr. Hohenwarta znajdujemy dziś w dziennikach szczegóły, które w ten sposób streścić się dadzą: Konferencye przywódzców różnych frakcyj prawicy, zaproszonych przez hr. Hohenwarta, odbyły się onegdaj; wzięli w nich udział z klubu prawnopolitycznego czeskiego Dr Rieger, Dr Zeithammer i Dr Juliusz Gregr, ze szlachty czeskiej konserwatywnéj hr. Clam-Martinitz, książe Jerzy Lobkowitz, z Polaków Dr Grocholski, książe Jerzy Czartoryski, z stronnictwa prawa hr. Hohenwart, książę Alojzy Lichtenstein, Dr Lienbacher, bar. Gödel-Lannoy. Przedmiotem obrad była kwestya organizacyi klubu stronnictwa prawicy. Zgromadzeni zgodzili się na zapatrywanie, że cała prawica jako wielkie stronnictwo zorganizowane wniknąć ma w życie parlamentarne i że ta organizacya znaleść ma swój wyraz w utworzeniu stałego komitetu poszczególnych klubów prawicy. W duchu téj uchwały podzielą się frakcye prawicy w nowéj Izbie deputowanych na trzy kluby, gdy dotychczas tworzyły tylko dwa kluby; oprócz bowiem klubu prawicy i Koła polskiego, które pozostaną w swéj organizacyi nie zmienione, powstanie jeszcze nowy klub deputowanych czeskich z Czech i Morawy. Punkt ciężkości atoli nowej organizacyi leży w postanowieniu, że ciągły związek między klubami utrzymywać będą stałe komitety z łona ich wybrane. Być także może, że utworzy się jeszcze czwarty klub z konserwatywnych właścicieli większych posiadłości. Co się tyczy stanowiska stronnictwa federalistycznego względem rządu, przeważa zapatrywanie, że należy silnie popierać gabinet Taaffego, dopóki rządzić będzie w duchu konserwatywnym.

Deputacya regnikolarna węgierska wydelegowana do odnowienia ugody finansowéj z Chorwacyą, rozpoczęła onegdaj narady merytoryczne. Po dyskusyi nad znaném nuncyum chorwackiém, polecono referentowi posłowi Markusowi ułożenie odpowiedzi na nie, którą ma przedłożyć deputacyi pod uchwałę d. 29 b. m.

Wiedeński *Tagblatt* otrzymał telegram z Berlina z wiadomością, jakoby brat Cara W. książę Michał obecny gubernator Kaukazu miał niebawem zająć miejsce hr. Kotzebue i zostać wielkorządcą prowincyj nadwiślańskich czyli Królestwa Polskiego. Wiadomość tą powtarza się peryodycznie w sensacyjnych dziennikach, których prototypem jest *Tagblatt*. Wysnuwa on z niej jednak szeroką kombinacyę, którą rozwinął w artykule *Das polnische Gespenst*. Podziwiając bujność imaginacyi *Tagblattu*, podajemy treść jego artykułu jako przykład godny podziwienia luźnych wniosków i rozumowań. *Tagblatt* twierdzi, że ludzie polityczni w Rosyi doszli do przekonania, że pacyfikacya krajów polskich nie da się przeprowadzić systemem ucisku i wynarodowienia; że zwolenników ustępstw i zgody wobec Polski, popiera na dworze żona następcy tronu W. księżna Dagmara. Cesarz zaś, który dotąd nie dał sobie mówić o takich projektach, dziś zmiękł w swojej zawziętości zwłaszcza wobec żywych protestów ze strony polskiej przeciw doktrynom i czynom nihilistów. Użył on Polaka jenerała Gurkę, który się nigdy nie wyparł swej narodowości(?) na poskromiciela nihilistów, ma to być dowód zmiany usposobień. Na zmianę systemu wobec Polaków, ma według *Tagblattu* wpływać położenie zewnętrzne. Stanowisko obecne Austryi świadczy, że już nie istnieje potrójny związek północny, a zamiary ks. Bismarka dozwalają przypuszczać alians odporno— zaczepny między Niemcami i Austryą. Położenie to wymaga, aby Królestwo Polskie nie zostało wolnem polem jako podstawa operacyjna dla dwóch sąsiednich mocarstw. Stąd myśl pojednania polsko-rosyjskiego. Nadto *Tagblatt* zwraca uwagę na broszurę, która się pojawiła w Paryżu pod natchnieniem Gambetty a przemawia za zgodą Rosyi z Polską, jako warunkiem przymierza francusko-rosyjskiego. Dziennik ten w przypuszczeniach swych tworzy dwie koalicye, z jednej strony Rosya, Francya, Włochy, z drugiej Niemcy, Austrya, Anglia. Do tego zaś wszystkiego potrzeba koniecznie, aby Rosya zażegnała swego upiora-Polskę.

Tyle słów a raczej myśli *Tagblattu*; jest ich pod dostatkiem, jest obfitość, która najlepiej świadczy, że to wszystko plewy, a nie ziarno. Ale artykuł *Tagblattu* pozostanie świetnym dowodem siły inwencyi pewnego rodzaju dziennikarstwa wiedeńskiego w porze ogórkowej. Już w listopadzie taki artykuł nie ukazałby się nawet w szpaltach *Tagblattu*; ale we wrześniu ciąg kaczek jest jedynem polowaniem dla pewnego rodzaju dziennikarzy. Szlachetniejszem jednak, choćby to miało być tylko sportem dla *Tagblattu*, byłoby przedstawienie istotnego stanu rzeczy w Królestwie Polskiem, stwierdzenie, że nie nastąpił żaden fakt, ani pojawiła się choćby wskazówka zmiany systemu rządu rosyjskiego wobec Polski; a byłoby to nie polowaniem na kaczki, ale łowami na szkodliwe zwierzęta.

Dziś ks. Bismark przybywa do Wiednia. O celu tej podróży najrozmaitsze pojawiły się zapatrywania i pogłoski od chwili kiedy tylko wiadomem było, że kanclerz niemiecki odwiedzi hr. Andrassego. Wszystkim tym atoli zapatrywaniom i pogłoskom jedna była myśl wspólna t. j. że podróż ta oznacza wzmocnienie stosunków między Austryą a Niemcami. W tym samym duchu wyraża się także list berliński do *Polit. Corr.* w którym powiedziano, że raz ustać musi popieranie Rosyi przez Niemcy, skoro w Rosyi widoczne są dążności przeciwne żywotnym interesom innych krajów, co najmniej równie do Niemiec zbliżonych i z niemi zaprzyjaźnionych. Powody, jakie zachodzić mogą w Petersburgu, aby kierunkowi słowiańsko-demokratycznemu dać przewagę, nie mogą być dla Niemiec decydującemi, gdyż w rzecznikach i obrońcach tego kierunku nie widzą one swych przyjaciół. Skoro tylko kierunek ten zbacza od żywotnych interesów Austro-Węgier, a tem samem Niemcy mają wybór między dwoma państwami sąsiedniemi, wybór ten nie może być wątpliwym. Tendencya pokojowa polityki niemieckiej zmusza tam szukać zbliżenia i silniejszego związku, gdzie równocześnie szczera dążność daje warunki stałości i trwałości, warunki, które w ostatnich czasach w Rosyi niestety albo wcale nie zachodzą, albo już nie w pożądanej objętości. Niemcy więcej niż kiedykolwiek muszą przedewszystkiem mieć na uwadze to, co już w jesieni r. 1870 wybitnie się objawiło, że bez szkody dla wszelkich przyjaznych stosunków z przyjaźnie usposobioną Rosyą, silny i szczery stosunek silnie w sobie zamkniętego państwa niemieckiego z Austro-Węgrami daje najpewniejsze i najnaturalniejsze rękojmie dla pokoju Europy środkowej. W przededniu przyjazdu księcia Bismarka do Wiednia, wywody te nabierają więcej znaczenia.

Depesze przyniosły wczoraj wiadomość o rozruchach w Nevesinje i okolicy. Sprawcami mają być pandurzy, którym się surowa karność służby żandarmów nie podoba, jak twierdzi *Fr. md nblatt.* Zbuntowawszy się przeciw przełożonym zbiegli do Czarnogóry, lecz ztamtąd zostali wydaleni; w powrocie rabowali w okolicy Nevesnije, spalili kilka karaułów, a nawet stawili opór żołnierzom austryackim, którzy ich chcieli ująć i przez nich rozbici znów się połączyli, tak iż większa siła wojskowa okazała się potrzebną do stłumienia tych zamieszek, którym jak organ półurzędowy zapewnia, nie trzeba przypisywać znaczenia politycznego. Książe Czarnogórski ze względu na te niepokoje rozporządził najściślejsze strzeżenie granicy i zapowiedział, że gdyby ktokolwiek z Czarnogóry brał w nich udział, karany będzie dożywotniem więzieniem. Zdaje się atoli, iż bunt pandurów ma nieco większe rozmiary skoro bandę ich liczą na 200 ludzi, a do tego działa ona w górach.

Zjazdy ministrów są na porządku dziennym. Równocześnie z przybyciem ks. Bismarka do Wiednia, mają spotkać się w kąpielach morskich pp. Waddington z lordem Salisburym. Dzienniki bawiące się w najbardziej zawikłane i sztuczne kombinacye, wyprowadzają stąd przeróżne wnioski, widzą w tem nową przegraną ks. Gorczakowa, który wraz z ks. Orłowem starał się Francyę odciągnąć od Anglii, a zbliżenie republikańskiej polityki z polityką caratu przeciwstawić objawom przyjaźni ks. Bismarka z hr. Andrassym. Według źródeł francuskich, z jakich przed tygodniem otrzymaliśmy pierwsi wiadomość o zjeździe p. Waddingtona z lordem Salisburym, przedmiotem narady ma być kwestya grecka. Wiadomo, że francuski minister spraw zagranicznych jeszcze na kongresie berlińskim utworzył sobie specyalność z popierania dążeń Grecyi. Znane także pod tym względem plany polityki angielskiej, że jednak wszystko, co dotyczy kwestyi wschodniej wiąże się z całym systemem europejskim, przeto i spotkanie dwóch ministrów nie jest obojętnym faktem, jako dowód, że tradycya Napoleona III przymierza zachodniego przeszła i na ministrów republikańskich.

Nord podaje stanowcze zaprzeczenie rozmowie ks. Gorczakowa z współredaktorem dziennika *Le Soleil* p. Blowitz. Rozmowa ta prawdziwa czy fantastyczna zapełniała rubryki dzienników przez dwa tygodnie.

Germania pisze pod dniem 17 września: „Nuncyusz papieski Jacobini przybył w niedzielę wieczór w towarzystwie dwóch sekretarzy do Gastein i stanął w hotelu Straubingera. Pobyt reprezentanta papieskiego w tej miejscowości, w której bawi jeszcze kanclerz niemiecki, wprowadza prasa w związek z rokowaniami pomiędzy Berlinem i Rzymem; dotąd jednak nie ma o tem żadnych pozytywnych wiadomości, a politycy dziennikarscy mają tym sposobem rozległe pole do kombinacyj. Za taką kombinacyę uważamy telegram *Biura Hirscha*, pochodzący rzekomo z Rzymu. Podług tego telegramu krąży w tamtejszych wyższych sferach duchownych wiadomość, iż księciu Bismarkowi przedłożono obszerny a w głównych zarysach już przez króla pruskiego i papieża sankcyonowany układ dla przywrócenia *modi vivendi* pomiędzy Stolicą apostolską i Prusami. Daleko jeszcze do tego! Rezultatów możliwych rokowań nuncyusza papiezkiego z księciem Bismarkiem należy dopiero oczekiwać; nadzieje nasze nie są wielkie i przestrzegamy usilnie naszych czytelników, aby nie żywili zbyt wielkich nadziei, w których mogą doznać gorzkiego zawodu. Koła decydujące przyszły niewątpliwie do przekonania, że tak jak jest, dalej być nie może, ale ztąd do rozwiązania krępujących nas więzów jeszcze bardzo daleko.“ *Polit. Corr.* donosi dziś, że kardynał Jacobini opuścił Gastein w piątek. Podczas pięciudniowego tam pobytu kilkakrotnie widział się z kanclerzem niemieckim.

Na znaczącą okoliczność zwraca uwagę paryski *Figaro*. Znane jest strategiczne znaczenie W. ks. Luksemburgskiego na wypadek przyszłej wojny Francyi z Niemcami. Rząd niemiecki usiłował niedawno zakupić akcye lub przynajmniej większą część akcyi kolej Luksemburgskiej Henryka, zaniechał jednak tego zamiaru z powodu podniesienia się ich kursu prawie o 50 franków. Otóż w chwili, gdy wybuchła walka na pióra między Niemcami a Rosyą i zaczęto już mówić o możności przymierza rosyjsko-francuskiego, rząd Luksemburgski zwołał nagle nadwyczajne posiedzenie Izb i jako wniosek naglący przedłożył projekt ustawy, mocą której Towarzystwom kolejowym prywatnym tylko za zezwoleniem wyraźnem rządu wolno linie swoje odstępować osobom trzecim. Projekt ten został jednomyślnie uchwalony, gdyż minister stanu bar. Blockhausen sprzeciwiał się wszelkiemu odroczeniu ze względu na teraźniejsze okoliczności. Przez ten krok rządu Luksemburgskiego udaremnionym został plan księcia Bismarka, aby w ten sposób zapełnioną została luka w systemie obrony granic niemieckich. Luksemburg i Belgia są wprawdzie państwami neutralnemi, lecz pierwszy zostaje pod opieką Hollandyi, która w danym wypadku mogła mieć powód przekroczenia granic neutralności. Za całe to jednak doniesienie i wysnute z niego wnioski zostawić musimy odpowiedzialność dziennikowi, z którego je czerpiemy.

W Izbach rumuńskich dyskusya w sprawie żydów jest w pełnym toku. Rząd według wczorajszych oświadczeń Kogolniczana wniesć ma projekt ustawy, jeśli większość swój projekt cofnie. Atoli *Pressa* podająca szkic programu ministeryalnego, już teraz przedstawia jasno, że rząd nie chce lub nie może uczynić zadość woli Europy; broni się przeciw naturalizacyi według kategoryj, a obstaje przy systemie list.

W sprawie Arab-Tabii piszą z Wiednia do *Times*, że ponieważ mocarstwa odrzuciły propozycyę rosyjską mianowania nowej komisyi, któraby kwestyę sporną o linię graniczną w pobliżu Sylistryi jeszcze raz wzięła pod rozwagę, Rosya nowe uczyniła propozycye. Mianowicie chce, aby wysłać komisyę z biegłych w sztuce do miejscowości w pobliżu Girlicy, którą Rosya uważa za równie stosowną do rzucenia tam mostu na Dunaju, jak każdy inny punkt pod Sylistryą, z poleceniem zbadania strony technicznej tej sprawy. Mocarstwa okazują się skłonnemi do przyjęcia tej propozycyi, atoli pod warunkiem, że orzeczenie tej komisyi będzie ostateczne i Rosya ma się niem zadowolić.

Narady komisyi turecko-greckiéj chwilowo przycichły. Według doniesienia z Konstantynopola do *Standarda* następne posiedzenie komisyi odbędzie się dopiero po święcie Bairamu. Jeżeli wówczas komisarze greccy pójdą za radą Francyi, natedy uregulowanie kwestyi bez pośrednictwa mocarstw stanie się możebnem. P. Fournier otrzymać miał nowe instrukcye z Paryża. W komisyi międzynarodowéj, jak donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola, także zaszły nieporozumienia, ale znów w sprawie urególowania granic turecko-bułgarskich, w szczególności zaś co do drogi wojskowej przez Bułgaryę, do której Porta ma prawo na mocy traktatu berlińskiego. Rosya i Włochy robią w tej mierze trudności, podczas gdy inne mocarstwa, z wyjątkiem Francyi, która sobie decyzyę zastrzegła na później, są za uznaniem tego prawa Porty.

Opozycya w Anglii przeciw rządowi coraj więcej się wzmaga z powodu wypadków w Afganistanie. Gladstone w liście do sekretarza stowarzyszenia liberalnego w Dudley oświadcza, że niehonorowa i niszcząca polityka rządu doprowadziła do strasznych mordów w Kabulu, a jeszcze się gorszych rzeczy spodziewać można. Lecz opozycya osłabnie zapewne nieco po ostatniej wiadomości o schwytaniu Cetewaya. Ciekawem jest zresztą oświadczenie *Journal de St. Petersbourg*, który odpierając zarzuty o podejrzywaniu Rosyi o intrygi w Kabulu, pisze, że Rosya pragnie, aby w Azyi przez wspólny wpływ Rosyi i Anglii pokój został utrzymanym. Wspólność ta jak łatwo zrozumieć, nie jest dla Anglii zbyt wabiącą.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Jarosław 20 września. Wystawa tak w ogrodnictwie jak pszczelnictwie i przemyśle domowym nadzwyczaj wspaniała. Ugrupowanie przecudne. Przedłużona do poniedziałku. Udział wieśniaków i publiczności nadspodziewany.

Wiedeń 20 września. W przyjeździe księcia Bismarka nastąpi z powodu słabości jednodniowa zwłoka.

Wiedeń 20 września. Na czele burzycielów w okolicy Nowosinje stoi niejaki Spaicz. Powód do ruchu dało niezadowolenie z politycznego podziału Zubczy, gdyż mieszkańcy twierdzą, że powiat ich był zawsze niepodzielny. Niektóre indywidua, które w swoim czasie należały do siedmiu przez Hercegowińców dla Czarnogóry wystawionych batalionów, uknuły spisek, zbiegły przez granicę czarnogórską, zostały ztamtąd wyparte, utworzyły po powrocie swym do kraju bandę i podpaliły kilka karaułów. Sprawa ta jest lokalnéj natury.

Londyn 20 września (*urzęd.*). Wicekról indyjski zawiadomił 7go b. m. Emira o natychmiastowem wysłaniu silnej armii na odsiecz. Emir odpowiedział 11 b. m., że spodziewa się wkrótce mieć sposobność udowodnienia Anglii swojej szczerej przyjaźni. Tylko przez przekupstwo i mistyfikowanie buntowników, między którymi znajdują się wysoko położone osoby, trzyma on się od tygodnia.

Bukareszt 20 września. Ministeryum zapowiada Izbie zajętej ciągle rozprawami w kwestyi żydowskiej przedłożenie projektu rządowego i prosi o przyjęcie go, gdyż odrzucenie miałoby przykre skutki.

Nowy Jork 19 września. Rząd nakazał ściągnienie wojska w Nowym Mexiku, gdzie Indyanie dopuszczają się okrucieństw. Prezydent Hayes oświadczył na mitingu w Detroit, że wykazy statystyczne stwierdzają znaczny rozrost handlu i przemysłu w Stanach Zjednoczonych. Mniema on, że przypisać należy tę pomyślność usiłowaniom narodowym, które wspiera przywrócenie płacenia gotówką i spodziewa się, że pomyślność ta będzie trwałą. Następnie położył nacisk na konieczność umorzenia długu państwa, i jeżeli można, cel ten osiągnięty zostanie bez pomnożenia ciężarów w 33 latach.

Kursa.—Wiedeń 20 września god. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·80.— Renta srebrna 68·90. — Renta złota 81·25. — Losy z r. 1860 126·—. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 263 25. — Londyn 117·75. — Srebro —. — Napoleony 9·36½. — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 157·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·—.— Anglo-Bank 132·— Obligacye indemn. galic. 94·—. — Losy prem. węgierskie 102·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 112·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50. 6% Listy zast. hipoteczne 97·— — Marki 57·80. Ruble 122 62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 20 Września

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 30	9 50
Imperyał ważny	9 45	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	92 50	94 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 60
6% listy „ banku hipot.	96 25	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	88 —

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	233 50	237 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	138 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 19 Września.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 55	67 70
4⅕% „ srebrna	68 70	68 85
4% „ złota	81 40	81 55
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 —	116 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 —	126 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 25	128 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 75	157 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 —	156 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 75	103 50
Bukowińskie „ „	92 50	— —
Galicyjskie „ „	93 25	93 75
Morawskie „ „	102 50	103 7
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 75	102 25
Szląskie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	86 —	86 25
Węgierskie „ „	88 20	88 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 7	86 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	113 —	113 50
6% Renta węgierska złota	94 65	94 8
4½% „ „ (za Ostbahn)	72 30	72 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	129 75	130 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	183 50	184 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	261 50	261 28
„ „ węgierskie 200 „	252 —	252 50
Depositen-Bank 200 „	184 —	186 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	828 —
Real-Credit-Bank 200 „	169 —	171 —
Unionbank 100 „	9) 8	9 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 —	118 50
Wied. Bankverein 100 „	138 —	138 2
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	135 75	136 25
Aussig Töplitz 210 „ „	184 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	580 —	582 —
Elżbiety 210 „ 5%	173 25	173 75
Linz-Budweis 200 „ „	157 —	159 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	145 75	146 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2250	2255
Franciszka Józefa 200 „ „	147 —	147 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	234 75	235 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	112 50	113 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 50	137 —
Nordwest austr. 200 „ „	128 25	128 7
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 —	67 25
Rudolfa 200 „ „	134 50	135 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	166 75	167 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	263 50	264 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	83 —	83 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	98 50	99 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	208 —	210 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	200 —	200 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	108 75	109 25
„ Nord-Ost 200 „ „	127 50	128 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	124 75	125 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	99 —	99 50
Liesing. browaru 100 „ „	44 —	45 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 50	92 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 50	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 80	97 30
6% „ „ Włość.	99 50	100 —
5½% „ Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 30	101 45
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	75 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 80	100 20

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	78 50	79 —
Alföld-Fiume 200 „ „	84 50	84 90
„ Em. 1874 200 „ „	82 50	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	102 —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	106 25	— —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	97 —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	95 —	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 40	95 90
„ Em. 1870 200 „ „	93 50	94 —
„ „ 1872 200 „ „	96 50	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 75	93 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 80	79 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	99 60	100 50
„ Mor.-Szląs. Kola 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 millon. 1872 „	107 —	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	108 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	96 30	96 50
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 500 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	93 50
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 50	80 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 50	85 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 50	80 —
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	75 25
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	71 25	71 75
Neuburg Mariazeli 200 „ „	70 50	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	97 20	97 50
„ „ Lit B. 200 „ „	90 50	91 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	109 —	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 50	86 75
„ Em. 1869 300 „ „	86 25	86 50
„ Em. 1872 300 „ „	85 90	86 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	104 —	104 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 80	73 20
Staatseisenbahn fr. 500 3%	169 —	169 50
„ Em. 1874 500 „	163 —	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	121 50	122 —
„ „ 200 złr. 5%	122 50	123 50
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 50
„ „ II Em. „ 5%	90 50	— —
„ „ III „ „ „	81 50	82 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 25	96 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	74 40	74 70
„ „ II Em. 200 „ „	72 50	72 75
„ Nordost 300 „ „	74 —	74 30
„ „ złotem 200 „ „	90 25	90 50
„ Westbahn 200 „ „	75 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 75	74 25

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	108 75	109 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	114 25	114 50
„ Węgierskie „ 100	101 50	102 —
3% „ Tureckie fr. 400	20 —	20 50
Kredytowe złr. 100	170 25	170 7
Clary „ 42	35 50	36 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	102 75	103 25
Inspruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10½	6 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 —	19 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 75	35 25
Palffy „ 42	34 25	35 —
Rudolfa „ 10½	18 30	18 50
Salma „ 42	45 50	46 —
Salzburgskie „ 20	20 25	20 75
St. Genois „ 42	38 —	38 50
Stanisławowskie „ 20	25 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	29 —	30 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 60	5 61
20 frankówki	9 35[5]	9 36[5]
Imperyały rosyjskie	9 63	9 64
Funty szterl. angielskie	11 76	11 80
Listy tureckie złote	10 64	10 66
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowy za 100	122 25	122 50

Lwów 19 Września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 40	92 25
4% „ „ „ „ „	84 50	85 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 40	92 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 30	97 20
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	92 75	93 75
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 17 Września.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	—	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—			94
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—		-	119
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	25
kupon	—		—	118
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ „ 1866	—	—	—	—

(2398)

Za spokój duszy ś. p.

Maurycego hr. Potockiego

odbędzie się

msza święta

w poniedziałek 22 września b. r. o godz. wpół do 10ej

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Podziękowanie.

Zarząd pomocy koleżeńskiej dla ubogich uczniów niższego gimnazyum S. Anny, składa serdeczne podziękowanie Wielm. Panu **Karolowi Rzący** za łaskawe bezinteresowne ofiarowanie 10 wielkich flaszek atramentu, który się okazał do szkolnego użytku bardzo dobrym i praktycznym.

W Krakowie, 19 września 1879 r.

X. Stanisław Nowiński, prof. gim. S. Anny.

(2454)

Vox populi non semper est vox Dei!

Nadrabiałe m. Krakowa!

Kiedy Cię Bóg obdarzył godnością na posła polskiego, [illegible] (2453) *Maurycy Weber*, izraelita krakowski.

W Składach Win

J. FEDEROWICZA

W KRAKOWIE

znajduje się znaczna ilość **próżnych beczek** z win, miary od 1 do 6 hektolitrów, do sprzedania. [2449 1 6]

Zaginęła czarna suka legawa (angielskiej rasy) z żółtą skórzaną obróżką, wraz z marką psią (Nr. 1. 891 Dyk. L. 670) jednak bez napisu. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie psa za odpowiedniem wynagrodzeniem do pałacu Arcyksięcia Fryderyka przy ulicy **Wolskiej**. (2452-1-3)

W Salonie mód przy ulicy Szewskiej Nr. 221 pod Barankiem, **znajdzie zaraz umieszczenie zdolna panna.** (2455-1-3)

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki**, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-1-)

Ostka do siewu

100 kilo, bez worka, złr. 12 c. 50 na miejscu w Jurczycach, ostatnia poczta Skawina — 100 kilo z odstawą do Krakowa 13 złr. 50 c. [2448-1-3]

Maszyny do szycia.



Z złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą, mało używaną maszynę do szycia Singera-Howe'go, lub systemu do chwytania, za pisemnem 5-letniem poręczeniem, w **fabryce maszyn do szycia A. Seidlera, Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117.** — Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach uprasza się o zadatek. (2412-1-20)



PATENT.

szczotka do włosów

ZE STALOWĄ SZCZECIĄ.

Posiada ona elastyczność szczotki szczecinowej w połączeniu z siłą grzebienia do czesania. Czyści skórę głowy z łupieżu, [illegible] Cena za sztukę z pudełkiem 1 złr. 50 c., [illegible] (2347 1-3)

E. JÜLKE.

zakład dla potrzeb domowych i kuchennych, *VII. Neubaugasse Nr. 1. w Wiedniu.*

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

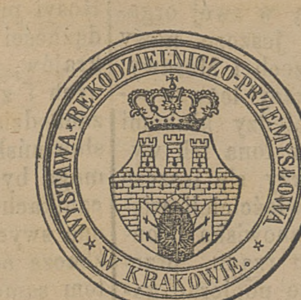
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach [illegible] **zołzach,** [illegible] **zepsuciu krwi.**

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (1748-34-)







SKŁAD FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 61, istniejący od roku 1825! (2283-3-3)

zaopatrzony został w nowy rodzaj futer jakoteż i wielki wybór futer amerykańskich, rosyjskich i krajowych, oraz czapek futrzanych damskich i męskich.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal Jej łaskawym względom, ręcząc za rzetelną usługę, towar doborowy po cenach umiarkowanych i dla każdego przystępnych. — Przyjmuję futra do przechowania przez lato, jakoteż i wszelkie reparacye. — Obstalunki zamiejscowe wykonywuję szybko i punktualnie w jaknajkrótszym czasie.

Ogłoszenie.

Nr. 22672 2395 3 3

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży tegorocznego zbioru owocu z drzew kasztanowych miejskich na plantach i innych miejskich rosnących—odbędzie się w dniu **22 września r. b. w gmachu Magistratu**, w biurze I. Wydziału o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cenę w kwocie 50 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 złr., które przed licytacyą w kasie miejskiej złożyć należy.

Deklaracye pisemne będą do godziny 12ej przyjmowane.

Kraków dnia 15 września 1879 r.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 35

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Balsam Vetoriniego

od wielu lat przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako jedyny środek podczas *epidemii panującej: cholery, tyfusu, ospy, szkarlatyny, zaraźliwej choroby,* oczyszczający powietrze z miazmatów szkodliwych w lokalnościach, również z najlepszym skutkiem używany w słabościach reumatycznych, kurczach żołądkowych, biegunkach i wymiotach, ranach ust, języka, wrzodów w gardle i na dziąsłach, zapaleniach gardła, migdałów i cuchnięcia z ust, oraz ranach wszelkiego rodzaju nawet zastarzałych, potłuczeniach i zgnieceniach członków, nareszcie uśmierzający ból zębów, fluksye, ból i rwanie w uszach, ból głowy i migreny, zjednał sobie powszechne uznanie i jest koniecznie potrzebny w każdem kółku rodzinnem dla szybkiej pomocy we wspomnionych słabościach.

Jeden flakon z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 c.

i jest ***prawdziwy*** do nabycia ***jedynie*** we fabryce we Lwowie, ul. Halicka L. 54, również w następujących składach:

w Krakowie główny skład u p. W. Redyka.

Składy pojedyncze utrzymują pp. J. Janiga, Siedlecki, Sobierajski i Wiśniewski.

P. S. *Ponieważ pojawia się Balsam Vetoriniego naśladowany, zatem fałszywy, niedający najmniejszéj pomocy, ale nawet szkodliwy; uprasza się więc prawdziwy Balsam Vetoriniego jedynie we fabryce lub w wyżéj wymienionych składach kupować.* (1916-3-3)



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679-12-)

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza*; w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów.

Winogrona Kuracyjne

odbiera codziennie i rozsyła Kilo po 32 centy handel (2375-3 6)

M. Zamościka

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Salon mód J. Figlowej w Krakowie

przy ul. Grodzkiej Nr. 86, gdzie cukiernia Masłowskiego, poleca kapelusze jesienne w nowych fasonach i pracownię sukieu damskich, które wykonywa gust. i szybko. (2362-3 3)

3 Aufl. Nützliches Werk für Kranke. 3 Aufl.

Im Verlage der Buchhandlung v. Huber & Lahme in Wien, I., Herrengasse Nr. 6 neu erschienen: **Neues (bewährtes) Heilsystem für kranke und geschwächte Männer.** NB. Naturgemässe Diät und rationelle (milde) Wasserkur. Ein gründlicher Selbstarzt für jeden Kranken ohne jede Arznei mit heilenden und erprobten Naturheilmitteln. 3 verbesserte Auflage. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. (2451-1-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742 16 22)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jako: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia wyrzuty swędzące i wszelkie inne. (1863 15 20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

NAUCZYCIELKA MUZYKI

uczennica Konserwatoryum Muzycznego Warszawskiego **z patentem, udziela lekcyj muzyki.** — Wiadomość przy ulicy Gołębiej niższej pod Nr. 182 na II. piętrze w Krakowie. (2310-4-6)

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9, I Stock.* W Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim W. (2174-6-)

Z kapitałem 500 złr.

można na giełdzie 100 złr. miesięcznie zarobić.

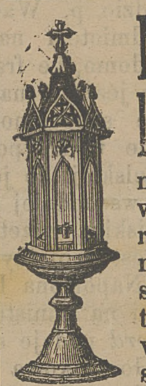
Za wkładkę poręcza się. Listy z całem nazwiskiem przyjmuje i punktualnie odpowiada **Jul. Grün** kantor wymiany „zum Haupttreffer" w Wiedniu, VII, Burggasse Nr. 5 (2346 3)

Winogrona

w 5 kilogr. koszykach, świeżo napełnione, rozsyła po 1 złr. 50 c. za koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (2441-2-3)

Edward Rittinger,

właściciel winnic w Werschetz (w Banacie).



Nadzwyczaj tanie latarki nagrobkowe.

nowe kształty, trwale i gustownie wykonane, z podstawką, rączką lub kandelabrem, po cenie od złr. 1·50 do 20 złr. za sztukę. Fabryka wyrobów metalowych **Jos. Mühlhauser** w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 75. (2198-3-10)

DO HANDLU BŁAWATNEGO

Antoniego Czernego

w Krakowie

nadeszły nowe towary jesienne i zimowe.

Chustki włóczkowe, pledy, dywany, kołdry, chodniki, derki na konie i koce węgierskie, są w znacznym wyborze. (2387-2-5)

Skład fabryczny towarów sukiennych i z owczej wełny

SANDOR GRÜNWALD

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 104,

poleca swój obfity skład *od najtańszych do najdroższych materyj na surduty, spodnie i ubrania* na porę jesienną i zimową, *toskiny, peruwieny, ze strzyżonej wełny, prawdziwego styryjskiego pakłaku* dla mężczyzn, również *paltociki damskie* i *płaszcze deszczowe.* (2179-5-8)

Próbki, a dla pp. majstrów krawieckich arkusze z próbkami na żądanie.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, 1767 61-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy najwyższego rozkazu otwiera się niniejsza

kr. węg. państw. loterya na cel dobroczynny

z której czysty dochód wskutek najwyższego rozporządzenia Jego Ces. i Król. Mości z d. 24 kwietnia 1879 roku. obrócony będzie **na wsparcie nieszczęśliwych przez powódź w Szegedynie i okolicy Cissy.**

5308 numerów wygranych wynoszą podług poniższego planu gry

220.000 złr. w walucie austr., jakoto:

					dalej:		
I główna wygrana . . .		50 000 złr.	w węgierskich 6cio-procentowych obligacyach renty złotej, wolnych od podatku.	2	wygrane po 1500	złr.	3,000 złr.
II „ „ . . .		20,000 „		6	„ „ 1000	„	6,000 „
III „ „ . . .		15 000 „		14	„ „ 500	„	7,000 „
IV „ „ . . .		10,000 „		70	„ „ 100	„	7 000 „
dalej 4 wygrane po	5000 złr.	20 000 „		200	„ „ 50	„	10.000 „
„ 4 „ „	3000 „	12,000 „		5000	„ „ 10	„	50,000 „
„ „ „ „	2500 „	10,000 „					

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 30 września 1879 r.

Los kosztuje 2 złr w. a.

Losów dostać można: w Dyrekcyi Loteryi państwowej w Budapeszcie [Peszt, główny urząd cłowy, Halbstock], we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, we wszystkich prawie urzędach pocztowych, i wszędzie gdzie się sprzedają losy we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach. (1973 5 6)

Buda-Peszt, 20 sierpnia 1879 r. **Kr. Węg. Dyrekcya Loteryi.**

(Przedruk się nie płaci) *Aloizy v. Motusz*, kr. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

„DŁUGOSZ"

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne

od złr. 2 i wyżej.

Kutrzeba i Murczyński,

NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959 20 20]

Fabryka rękawiczek

L. Ringelmann

Wien, VII. Neubaugasse, 43.

poleca swoje doskonałe wyroby po najtańszych cenach fabrycznych:

damskie rękawiczki o 2 guziczkach, tuzin po złr. 7·50
męskie „ o 1 guziczku, „ „ „ 7·50
damskie „ o 3 guziczkach, „ „ „ 8 50
Białe rękawiczki męskie i damskie o 1 i o 2 guziczkach . . . . . „ „ „ 7 —
Przy większej ilości 2% ustępuje się. (1977-6-10)



ŚRODKI weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i menschijskiej.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Używszy Pańskiego **płynu przywrotczego** w rozmaitych wypadkach **reumatyzmu u koni**, znajduję go **nieocenionym**, a również Pański środek **do ostrego wcierania** bardzo skutecznym.

Amty Grange, near Brigg, 26 stycznia 1879 r. Lincolnshire.

Józef Drayton.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu

Używałem kilkakrotnie Pańskiego **płynu przywrotczego** i Pańskiego środka **do ostrego wcierania** i znalazłem, że wyroby te **we wszystkich wypadkach** zupełnie **zadowolnić** mogą.

Scawby, Lincolnshire 28 stycznia 1879 r.

Wm. Streets, zarządca dóbr.

O używaniu **proszku korneuburskiego dla bydła** w masztalarniach Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego wydaje jedna z powag weterynarskich w Berlinie następny sąd:

Jego Excelencya królewsko pruski jenerał-porucznik Jego Królewskiej Mości i starszy masztalerz p. v. Willisen oddał przysłany mu przez aptekarza **Kwizdę** w Korneuburgu proszek dla bydła z tem poleceniem, aby go chemicznie zbadał i w odpowiednich wypadkach używał u koni królewskiej masztalarni.

Analityczne i mikroskopijne zbadanie dowiodło, że w mowie będący proszek składa się z pierwiastków leczniczych, które **działają bezpośrednio na czynności systemu naczyń limfatycznych pobudzająco, wzmacniają i poprawiają trawienie w żołądku i kiszkach.**

Przeszło dwa miesiące trwające używanie na próbę w królewskich masztalarniach udowodniło ten skutek, a w mowie będący proszek jest nietylko **odpowiedniem przez zwierzęta domowe łatwo zażywanem lekarstwem** w chorobach oznaczonych w sposobie użycia, lecz zarazem **okazał bardzo korzystny skutek** nawet w takich wypadkach, gdzie znachodzą się wrodzone lub nabyte początki niestrawności lub kolek.

Powyższe zdanie poświadczam na mocy mojego urzędu, dodając pieczęć urzędową. (2322)

Berlin. **Dr. C. Knauert,**

starszy weterynarz wszystkich królewskich masztalarń i aprob. aptekarz I. kl.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE: P. M. Jawornicki,** — w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stanisław Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.